

PRENUMERATA CZASOPISM NA 2022 ROK

Zapraszamy do prenumeraty czasopism branżowych i naukowych
Wydawnictwa Naukowego i Edukacyjnego SBP

Tytuł	Czasopismo	E-czasopismo
„Bibliotekarz”	210 zł	150 zł
„Poradnik Bibliotekarza”	234 zł	174 zł
„Przegląd Biblioteczny”	196 zł	180 zł
„Zagadnienia Informacji Naukowej”	118 zł	110 zł

Przy zamówieniu większej liczby egzemplarzy tego samego tytułu proponujemy następujące rabaty:

- ▶ 2-9 egzemplarzy tego samego tytułu – **20%**
- ▶ 10 i więcej egzemplarzy tego samego tytułu – **30%**

Zamówienia na prenumeratę czasopism drukowanych przyjmujemy: za pośrednictwem sklepu internetowego Wydawnictwa SBP, mailowo: spredaz@sbp.pl, listownie: Dział sprzedaży SBP, Al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa. **Zamówienia na prenumeratę czasopism w wersji elektronicznej:** mailowo: spredaz@sbp.pl.



Spis treści

OD REDAKTORA (Elżbieta Stefańczyk) – 3

ARTYKUŁY

Dorota Fortuna: Biblioteki pisarzy – 4

Zdzisław Gębołyś: „Bibliotekarz” 1919-1929-1939. Cz. 4. (1) „Bibliotekarz” – kopalnią wiedzy o... Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy – 7

Z BIBLIOTEK

Izabela Przyłuska: Oficjalna inauguracja działalności Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w wyremontowanej siedzibie – 13

Elżbieta Knapik: Marzenia się spełniają... – 16

Maciej Waltoś: Przemyska Biblioteka Publiczna im. Ignacego Krasickiego w Przemyśle – 18

WYWIADY

Prawie pół wieku w bibliotekarstwie. Z profesor Jadwigą Sadowską rozmawia Jan Wołosz – 24

PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA

Z biblioteką czy bez? Badanie nieużytkowników biblioteki (Małgorzata Jezierska) – 32

PRAWO BIBLIOTECZNE

Aspekty proceduralne kwalifikacji umów (Rafał Golat) – 35

OCHRONA DANYCH OSOBOWYCH W PRACY BIBLIOTEKARZA.

DOŚWIADCZENIA I PRAKTYKA

Realizowanie przez bibliotekę praw osób, których dane dotyczą (Sylwia Czub-Kielczewska) – 38

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Maria Kaczmarek-Popławska (Marek Dubiński), Emilia Czerniejewska) – 40

Z ŻYCIA SBP

Posiedzenie ZG SBP • Zakończenie prac nad kodeksem RODO dla bibliotek (Marzena Przybysz) – 41

Z ŻYCIA KOSZYKOWEJ

O wystawie „Marcin Śmiglecki (1563-1618) i jego dzieło” (Tomasz Pawlikowski) – 42

POSTAKTUALIA (Jacek Wojciechowski) – 43

W KILKU SŁOWACH – 34, 37

Contents

FROM THE EDITOR (Elżbieta Stefańczyk) – 3

ARTICLES

Dorota Fortuna: Libraries and Writers – 4

Zdzisław Gębołyś: „Bibliotekarz” [Librarian] 1919-1929-1939. Part. 4. (1) „Bibliotekarz” – a Mine of Information about... Warsaw Public Library – 7

FROM LIBRARIES

Izabela Przyłuska: Official Inauguration of the Provincial Public Library and the Culture Animation Center Activities in the Renovated Premises – 13

Elżbieta Knapik: Dreams Come True... – 16

Maciej Waltoś: Ignacy Krasicki Public Library in Przemyśl – 18

INTERVIEWS

Almost Half a Century in Librarianship. Jan Wołosz Talks to Professor Jadwiga Sadowska – 24

REVIEW OF PUBLICATIONS

With or Without a Library? Library Non-User Survey (Małgorzata Jezierska) – 32

LIBRARY LAW

Procedural Aspects of Qualification of Contracts (Rafał Golat) – 35

PERSONAL DATA PROTECTION IN LIBRARIANS WORK.

EXPERIENCE AND PRACTICE

Exercising the Rights of Data Subjects by Libraries (Sylvia Czub-Kielczewska) – 38

OBITUARIES

Maria Kaczmarek-Popławska (Marek Dubiński, Emilia Czerniejewska) – 40

FROM THE PLA

Meeting of the PLA General Board • Completion of Work on the GDPR Code for Libraries (Marzena Przybysz) – 41

FROM THE WARSAW PUBLIC LIBRARY IN KOSZYKOWA ST.

On Exhibition „Marcin Śmiglecki (1563-1618) and his Work” (Tomasz Pawlikowski) – 42

POST-CURRENT EVENTS (Jacek Wojciechowski) – 43

IN A NUTSHELL – 34, 37

Od Redaktora

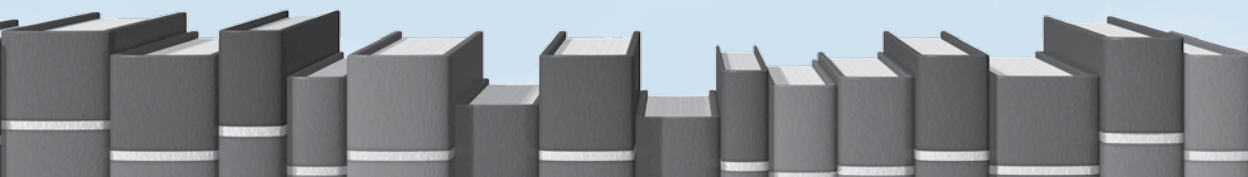
Grudniowy numer „Bibliotekarza” rozpoczynamy tekstami w dziale „Artykuły”. Pierwszy z nich to *Biblioteki pisarzy* autorstwa Doroty Fortuny z Instytutu Dokumentacji i Studiów nad Literaturą Polską Oddziału Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie. Autorka omawia prace nad bibliotekami zmarłych pisarzy polskich pracujących poza granicami kraju. Działalność Instytutu Dokumentacji i Studiów nad Literaturą Polską koncentruje się na dokumentowaniu księgozbiorów pisarzy polskich, aby ocalić je dla potomnych, badać ich zawartość oraz informować o bogactwie zasobów. Początki aktywności Instytutu to sporządzenie spisu księgozbioru Zbigniewa Herberta. Autorka omawia prace nad dokumentowaniem biblioteki Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, spuścizny Nicola Chiaromonte, biblioteki Marii i Bohdana Paczowskich. Najwięcej miejsca poświęca pracom nad sporządzeniem spisu księgozbioru Gustawa Herlinga-Grudzińskiego w Neapolu. Drugi tekst dr. hab. Zdzisława Gębołyśa z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy „*Bibliotekarz*” 1919-1929-1939. Cz. 4. (1) „*Bibliotekarz*” – *kopalnią wiedzy o... Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy, szczegółowo charakteryzuje zawartość czasopisma w odniesieniu do działalności Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy. Na łamach „Bibliotekarza” regularnie omawiana była aktywność biblioteki w tym okresie, prace jej poszczególnych agend. Dużo miejsca czasopismo poświęcało także sprawom kształcenia zawodowego bibliotekarzy, aktywności funkcjonujących przy bibliotece szkół bibliotekarskich. W dziale „Z bibliotek” zamieszczamy teksty prezentujące trzy biblioteki publiczne, które w ostatnim czasie uzyskały nowe siedziby. Pierwszy z nich Izabeli Przyłuskiej z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu *Oficjalna inauguracja działalności Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w wyremontowanej siedzibie* prezentuje zakończony projekt przebudowy i modernizacji siedziby biblioteki. Drugi Elżbiety Knapik z Biblioteki Biecz *Marzenia się spełniają...* przedstawia uroczystości otwarcia wyremontowanego i zmodernizowanego obiektu Biblioteki Biecz i Urzędu Miejskiego w Bieczu. Ostatni tekst dr. Macieja Waltosia z Przemyskiej Biblioteki Publicznej *Przemyska Biblioteka Publiczna im. Ignacego Krasickiego w Przemysłu* prezentuje działalność tej biblioteki w nowej siedzibie w centrum miasta.*

W dziale „Wywiady” przedstawiamy rozmowę *Prawie pół wieku w bibliotekarstwie. Z profesorem Jadwigą Sadowską rozmawia Jan Wołosz*. Wywiad jest podsumowaniem pracy zawodowej dr. hab. J. Sadowskiej, poczynając od aktywności w Bibliotece Narodowej, pracę dydaktyczną i naukową na Uniwersytecie Wrocławskim i Uniwersytecie w Białymstoku, a także w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich. Poznaliśmy również prowadzone przez J. Sadowską w ostatnich latach prace związane z historią regionalną.

W dziale „Przegląd Piśmiennictwa” prezentujemy omówienie publikacji Wydawnictwa Naukowego i Edukacyjnego SBP *Z biblioteką czy bez? Badanie nieużytkowników biblioteki* Wiesławy Budrowskiej, Magdaleny Paul, Aldony Zawalkiewicz, Marcina Żyndy.

Grudniowy numer „Bibliotekarza” kończą, jak zwykle, stałe rubryki. W dziale „Prawo biblioteczne” przedstawiamy artykuł Rafała Gołata *Aspekty proceduralne kwalifikacji umów*. Natomiast w dziale „Ochrona danych osobowych w pracy bibliotekarza. Doświadczenia i praktyka” artykuł Sylwii Czub-Kielczewskiej *Realizowanie przez bibliotekę praw osób, których dane dotyczą*. Numer uzupełniają: „Z życia SBP” i „Z życia Koszykowej” oraz *Postaktualia* Jacka Wojciechowskiego.

Elżbieta Stefanowicz



DOROTA FORTUNA

Dotychczas myślałem, że wszelka księga mówi o rzeczach ludzkich albo Boskich, które są poza księgami. Teraz zdałem sobie sprawę, że nierzadko księgi mówią o księgach albo jakby ze sobą rozmawiają. W świetle tej refleksji biblioteka wydała mi się jeszcze bardziej niepokojąca. Była więc miejscem długiego i wielowiekowego szeptania, niedostrzegalnego dialogu między pergaminami, czymś żywym, schronieniem sił nie do opanowania przez ludzki umysł, skarbcem tajemnic pochodzących z mnóstwa umysłów i żyjących po śmierci tych, którzy je wytworzyli albo uczynili ich pośrednikami¹.

BIBLIOTEKI PISARZY

Kiedy po raz pierwszy pojechałam do Villi Ruffo w Neapolu, do domu Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, nie miałam pojęcia z czym przyjdzie mi się zmierzyć. Zobaczyłam składające się z dwóch części *studio* – gabinet pracy i odosobnienia pisarza – a w nim regały zastawione książkami, książki ułożone w stosy, w podwójnych rzędach, piętrzące się w każdym wolnym miejscu. Później okazało się, że książki wypełniały prawie cały dom. W 2012 r. udało się spisać roboczo księgozbiór znajdujący się w części gabinetu, w której Gustaw Herling-Grudziński pracował. Mieściło się tam prawie 2 tys. tytułów książek i czasopism. Rok później wróciłam do Neapolu z zamiarem spisania materiałów znajdujących się w drugiej części gabinetu i pozostałej części domu. W efekcie w dwa lata (2012-2013), w czasie trzytygodniowych pobytów, została udokumentowana cała biblioteka. Wydawało się wtedy, że to tylko wstępne rozeznanie i jest jeszcze czas na pełne opracowanie zbioru. I tak by było, gdyby nie śmierć żony pisarza Lidii Croce w 2015 r. To co było wstępnym spisem i miało stanowić podstawę do późniejszych prac, stało się jedynym śladem biblioteki, jedynym dowodem pamięci. Dziś zbiór ten, spakowany półka po półce do kartonowych pudeł, znalazł schronienie w Istituto Italiano per gli Studi Storici w Neapolu. Villa Ruffo i *studio* pisarza pozostały jedynie w zapisach wydanego przez Instytut Dokumentacji i Studiów nad Literaturą Polską *Inwentarza*² oraz na fotografiach Bohdana Paczowskiego.

Tak zaczęła się moja przygoda z bibliotekami pisarzy i współpraca z Instytutem Dokumentacji i Studiów nad Literaturą Polską, Oddziałem Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza.

Biblioteki pisarzy są jednym z ogniw w podejmowanych w Instytucie Dokumentacji pracach i ważnym polem zainteresowań badawczych. Historia tego typu projektów sięga roku 1998 – roku śmierci Zbigniewa Herberta – czyli długo jeszcze przed założeniem samego Instytutu³. Archiwum Zbigniewa Herberta znalazło miejsce wieczystego przechowania w Bibliotece Narodowej, księgozbiór zaś pozostał w domu w pieczy żony – Katarzyny Dzieduszyckiej-Herbertowej i ustanowionej przez nią Fundacji im. Zbigniewa Herberta. Jedną z pierwszych prac podjętych przez Instytut Dokumentacji było sporządzenie spisu tego księgozbioru. Pierwszy etap prac zakończono w 2010 r. Księgozbiór został spisany a opisy bibliograficzne uzupełnione o informacje o dedykacjach, marginaliach oraz wszechobecnych rysunkach poety. Biblioteka została utrwalona w porządku pozostawionym przez autora *Barbarzyńcy w ogrodzie* i w takim porządku pozostaje do dziś. Zamierzeniem Instytutu jest wydanie drukiem inwentarza tej biblioteki, uwzględniającego cechy szczególnie egzemplarzy.

SPUŚCIZNA NICOLI CHIAROMONTE

Po śmierci Miriam Chiaromonte w 2008 r. pojawił się problem księgozbioru jej wcześniej zmarłego męża – Nicoli, wybitnego intelektualisty włoskiego, przyjaciela Alberta Camusa, redaktora miesięcznika „Tempo presente”, pozostającego po wojnie w bliskich relacjach z polskimi twórcami (m.in. z Gustawem Herlingiem-Grudzińskim, Czesławem Miłoszem, Konstantym A. Jeleńskim). Zachowanie integralności i fizyczne

ocalenie księgozbioru, który pozostał w ich ostatnim mieszkaniu, stało się nagle pilnym zadaniem. Zaangażowanie Wojciecha Karpińskiego (mieszkającego w Paryżu pisarza, historyka sztuki i krytyka literackiego), Piotra Kłoczowskiego (kuratora Instytutu Dokumentacji i Studiów nad Literaturą Polską) oraz Jarosława Mikołajewskiego (ówczesnego dyrektora Instytutu Polskiego w Rzymie) pozwoliło na fizyczne ocalenie zbioru, znalezienie mu miejsca tymczasowego przechowania oraz sporządzenie spisu należących do niego książek. W tym przypadku nie udało się odtworzyć porządku na półkach bibliotecznych, ale udało się zachować wiedzę o zawartości, co w przypadku badań nad biografią intelektualną właściciela ma niebagatelne znaczenie. Księgozbiór Nicoli Chiaromonte trafił po kilku latach do zbiorów Biblioteka „Gino Bianco” w Forlì, gdzie dołączył do wcześniej przekazanego tam przez Miriam Chiaromonte kompletu zeszytów amerykańskiego czasopisma „Politics” Dwighta Macdonalda, z którym Chiaromonte współpracował w latach emigracji w Nowym Jorku oraz księgozbioru Andrei Caffiego, intelektualnego mentora Chiaromonte.

SPUŚCIZNA GUSTAWA HERLINGA-GRUDZIŃSKIEGO

Kolejną biblioteką w historii Instytutu Dokumentacji była wspomniana na początku biblioteka Gustawa Herlinga-Grudzińskiego w Neapolu. Znowu zasadniczą rolę odegrała żona, która po śmierci pisarza w 2000 r. podjęła starania o zabezpieczenie jego spuścizny. Jako córka wybitnego włoskiego filozofa Benedetto Crocego, która wychowywała się wśród książek i pracowała w bibliotece ojca, wiedziała doskonale, że archiwum i biblioteka tworzą uzupełniającą się wzajemnie całość. Archiwum Gustawa Herlinga opracowane i zdigitalizowane przez Bibliotekę Narodową znalazło docelowe miejsce przechowania w Fundacji „Biblioteca Benedetto Croce” w Neapolu. Księgozbiór pozostał w willi przy Via Crispi do śmierci Lidii Croce. Pod jej pieczęcią siłami Instytutu Dokumentacji sporządzono spis tego księgozbioru. Praca w bibliotece pisarza obfitowała w ciekawe znaleziska. Księgozbiór cechowało bogactwo dedykacji, notatek, zakładerek, podkreśleń.



Studio Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Villa Ruffo, Neapol
Fot. Dorota Fortuna, 2013

Ślad intelektualnej drogi pisarza. Z książek co rusz wypadały wetknięte tam i zapomniane lub celowo pozostawione listy, kartki z notatkami, wycinki, bilety wizytowe i inne świadectwa życia i twórczości Gustawa Herlinga. Bibliotekę udało się spisać w porządku nadanym przez właściciela, co ma ogromne znaczenie dla odtworzenia pisarskich inspiracji, zamiłowań, czy po prostu przywiązania. Dzięki temu można domniemywać, które książki były pisarzowi najbliższe, które przyjechały z nim do Neapolu, a które dotarły jako podarunki od ich autorów dla uznanego już pisarza. Fizycznie księgozbiór również został ocalony. Gdy po śmierci Lidii Croce biblioteka musiała opuścić dom, została spakowana i znalazła schronienie w Istituto Italiano per gli Studi Storici w Neapolu, w Palazzo Filomarino, pod opieką córki – Marty Herling. Historia ta została utrwalona w wydanym przez Instytut Dokumentacji inwentarzu tej biblioteki. Dziś dzięki temu spisowi – książka po książce, półka po półce – zawierającemu informacje o dedykacjach, notatkach i innych cechach indywidualnych egzemplarzy, możemy tę bibliotekę odtworzyć. A jak wiele z układu książek można wywnioskować – niech przykładem będzie półka w pokoju Lidii Croce – spory zbiór wyraźnie wybranych przez nią egzemplarzy, najcenniejszych i najbliższych sercu. W tym miejscu odnalazłam stojące obok siebie dwa egzemplarze debiutanckiej książki Gustawa Herlinga-Grudzińskiego *Żywi i umarli*, obie z dedykacjami. Jedna ofiarowana Lidii w 1945 r., druga – „Samemu sobie”, w tym samym czasie. *Inwentarz* jest więc nie tylko utworem o treści i układzie

biblioteki Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, ale również osobistych śladów zachowanych w tym księgozbiornie. Jest pewnego rodzaju kompasem pomagającym formułować pytania, bo odpowiedzi na dużą część pytań może udzielić tylko sam księgozbiór.

SPUŚCIZNA MARI I BOHDANA PACZOWSKICH

Kolejne ważne postaci – Maria i Bohdan Paczowscy i ich ogromna biblioteka w domu – atelier architekta w Luksemburgu, której po śmierci właścicieli groziło co najmniej rozproszenie. Archiwum Bohdana Paczowskiego, w tym archiwum fotograficzne (m.in. słynne fotografie Witolda Gombrowicza w Vence) zgodnie z wolą jego żony trafiło do Biblioteki Narodowej. Jeszcze za życia Marii Paczowskiej trwały poszukiwania nowego miejsca dla bogatego, gromadzonego przez całe życie księgozbiornie. Przyjęła go do zbiorów Biblioteka Politechniki Krakowskiej, której Bohdan Paczowski był absolwentem. Po śmierci Marii Paczowskiej w 2019 r. cały księgozbiór został tam przewieziony i poddany szczegółowemu opracowaniu. Podczas opracowania odkryto w książkach wiele dedykacji świadczących o bliskich relacjach państwa Paczowskich z pisarzami (Witold Gombrowicz, Sławomir Mrożek, Gustaw Herling-Grudziński). 12 października 2021 r. w Czytelnii Profesorskiej Biblioteki Politechniki Krakowskiej została otwarta wystawa poświęcona Bohdanowi Paczowskiemu, architektowi, fotografowi i eseście oraz jego niezwykłej bibliotece, będącej kompendium wiedzy z wielu dziedzin, znajdujących się w polu zainteresowań tego wybitnego człowieka.

Opowiedziane powyżej historie pokazują, jak interesująca może być zawartość prywatnych księgozbiornie, jak ważne jest ich badanie, jak warto zadbać o ich ocalenie. A ocalać je można na wiele sposobów. Najprostszym z nich jest sporządzenie dokumentacji, najbardziej pożądanym – zachowanie w całości. Drugie nie zawsze, a właściwie rzadko jest możliwe. Powołane do gromadzenia i udostępniania książek biblioteki są często niedofinansowane, brakuje w nich miejsca, a plany rozbudowy czy unowocześnień bibliotecznych magazynów pozostają latami w sferze marzeń. W Europie na tym polu działają inne instytucje, wśród których największą jest Deutsches Literaturarchiv w Marbach nad Neckarem, a drugą – zawierającą zbiory obejmujące m.in. archiwa

wydawców, redakcji czasopism literackich, redaktorów i doradców literackich – L'Institut Mémoires de l'édition contemporaine (IMEC) w Caen w Normandii. U początku prac Instytutu Dokumentacji i Studiów nad Literaturą Polską nad prywatnymi księgozbiorniami była prywatna biblioteka Marguerite Yourcenar na Mount Desert Island, na północy Stanów Zjednoczonych. Inwentarz tej biblioteki⁴, wydany w 2004 r., należy do pierwszych przykładów nowoczesnego podejścia do prywatnych księgozbiornie. Instytut Dokumentacji i Studiów nad Literaturą Polską dąży do ujęcia według tego wzoru bibliotek pisarzy, w których fizyczne ocalenie włącza się coraz intensywniej. Jeśli z jakichś powodów jest to niemożliwe – dokumentuje się i utrwała pamięć o ich układzie i zawartości.

Roberto Calasso, zmarły niedawno znakomity włoski pisarz i wydawca (Adelphi), w książce *Kręte ścieżki*⁵ opowiada o prywatnych bibliotekach, o losach księgozbiornie po śmierci ich właścicieli, o doświadczeniu ich włączania do większych bibliotek (księgozbiór Aby Warburga) czy nieudanej próbie połączenia dwóch prywatnych księgozbiornie ojca i syna (przypadek holenderskiego wydawcy Koena van Gulika i biblioteki jego ojca). Stwierdza on, że: *Wśród książek nie musi panować porządek – ani nawet bałagan – by odsłoniły one jakąś prawdę na temat swego właściciela. Mogą nawet leżeć w dopiero co otwartych pudłach. Coś jednak zawsze ujawnią*⁶. Pamiętajmy o tym.

Dorota Fortuna
Instytut Dokumentacji i Studiów nad Literaturą Polską. Oddział Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie

PRZYPISY

- 1 Słowa Adsa, bohatera książki *Imię róży* Umberto Eco w przekł. A. Szymanowskiego.
- 2 *Biblioteka Gustawa Herlinga-Grudzińskiego: inwentarz*, oprac. D. Fortuna, Warszawa: Instytut Dokumentacji i Studiów nad Literaturą Polską, 2019. ISBN 978-83-947500-5-3.
- 3 Instytut Dokumentacji i Studiów nad Literaturą Polską został utworzony jako oddział Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w 2005 r. Więcej o Instytucie w: *Wśród mistrzów i przyjaciół: piętnaście lat Instytutu Dokumentacji i Studiów nad Literaturą Polską*, Warszawa 2021.
- 4 BERNIER, Y. *Inventaire de la bibliothèque de Marguerite Yourcenar*, Clermont-Ferrand 2004.
- 5 Książka ukazuje się niebawem w ramach serii „Mnemosyne, słowo/obraz terytoria”. Gdańsk.
- 6 CALASSO, R. *Księgozbiory: jak układać książki*, przetł. J. Ugniewska. *Przegląd Polityczny* Nr 163/164 (2021), s. 110.

ZDZISŁAW GĘBOŁYŚ

„BIBLIOTEKARZ” 1919-1929-1939

Czas najwyższy przejść do treści „Bibliotekarza”, przedstawić czym zajmowało się pismo i omówić główne treści w nim poruszane, w tym czemu poświęcano większą lub mniejszą uwagę. Czasopismo miało profil popularnonaukowy i bardzo praktyczny. Jego adresatem, co wynika nie tylko z ogłaszanych deklaracji w kolejnych wcieleniach, ale również z samej zawartości, były przede wszystkim biblioteki publiczne i ich bibliotekarze. To w dużym stopniu rzutowało na zawartość i poruszane tematy. Określenie „Bibliotekarza” kopalnią wiadomości może wydawać się przesadzone, jeżeli będzie się patrzeć nań tylko jako na organ Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy. Wtedy można je uważać co najwyżej jako kopalnię wiadomości o bibliotece. Tak jednak nie było zawsze, a właściwie tylko do 1934 r., kiedy pismo zostało skierowane na „pełne morze” polskiego bibliotekarstwa. I nie tylko, bo przecież obierało kurs również na bibliotekarstwo europejskie, a nawet na pozaeuropejskie. W kolejnych etapach rozwoju „Bibliotekarza” zajmujemy się głównymi tematami prezentowanymi na jego łamach, poczynając od Alma Mater, czyli Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy, poprzez prezentację treści, a skończywszy na charakterystyce bibliograficznych informacji tam zamieszczanych. Biblioteka jest obecna w „Bibliotekarzu” od początku do końca przedwojennej edycji pisma. Nieśmiało zainicjowała swą obecność w 1919 r. – trzema tekstami historycznymi o bibliotece.

Cz. 4. (1) „Bibliotekarz” – kopalnią wiedzy o... Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy

W drugim wcieleniu, obejmującym lata 1929/30 – 1933/34, gdy czasopismo stało się oficjalnym organem biblioteki, teksty różnej objętości zdominowały jego zawartość. Tematyka „Bibliotekarza” w latach 1929/1934 koncentrowała się wokół Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy, i to zarówno w części artykułowej, jak i informacyjnej. Wymowna jest w tym względzie statystyka. Na 80 artykułów tylko 10 nie dotyczy biblioteki. Spośród 116 tekstów tworzących dział informacyjno-przeładowy, ledwie 10 przygotowanych zostało przez Poradnię Biblioteczną Związku Bibliotekarzy Polskich (ZBP) i nie mają one bezpośredniego związku z biblioteką. Takie, a nie inne oblicze pisma było zgodne z jego nazwą oraz deklaracją programową. Pewnie żadna z polskich bibliotek okresu międzywojennego nie ma tak dobrze udokumentowanej działalności, ale też żadna z nich nie miała swojego organu prasowego.

„Bibliotekarz” z lat 1929/34 „oświeśla” bibliotekę ze wszystkich możliwych stron. Regularnie,

poprzez sprawozdania, raportował o efektach jej działalności. Charakteryzował należące do niej komórki organizacyjne, zbiory oraz poszczególne placówki. Przenosił nas w przeszłość, dwoma tekstami o dziejach biblioteki (1934/35, nr 3/5, 1938 nr 3-5, s. 25-33), bardzo wiele pisał o teraźniejszości, przenosił nas też w przyszłość, przynajmniej dwukrotnie, raz poprzez artykuł Zygmunta Konrada prezentujący projekt nowego gmachu Biblioteki (1932/33, nr 10-11), drugi raz poprzez memoriał w sprawie rozwoju czytelnictwa, którego autorem był Faustyn Czerwijowski (1930/31, nr 7). Łatwiej określić liczbę tekstów, które nie dotyczyły biblioteki. Obecna jest w każdym dziale pisma, aż w 116 tekstach. Wszechobecna, to znaczy obecna we wszystkich 33 numerach z tego okresu jest Kronika. W 24 numerach „Bibliotekarza” znalazło się miejsce dla wykazów książek, zgromadzonych w dwóch działach: *Desiderata* i *Duplicata*. *Nowe książki*, rubryka o podobnym charakterze, zajmuje 18 numerów, Wydawnictwa biblioteki –

7 numerów. *Sprawozdania* Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy zostały zamieszczone tylko w 9 numerach, ale też zajmują one największą objętość. Gwoli ścisłości należy wspomnieć również o równie częstym gościu, jakim był Kurs Bibliotekarski przy Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy oraz Jednoroczna Szkoła Bibliotekarska (32).

Sytuacja diametralnie zmieniła się od roku 1934/35 wraz ze zmianą formuły pisma i przejściem biblioteki z roli gospodarza do współgospodarza pisma. Nadal często publikowane są sprawozdania Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy – 10. Powrócił do pisma *Kronika*, wprawdzie pod nieco zmodyfikowanym tytułem Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy, ukazując się w 4 numerach. Przelotnie, również w zminiaturyzowanej formie, powrócił do „Bibliotekarza” dział *Duplikata*, w 2 numerach. Sama biblioteka jako temat artykułów pojawia się ogółem w 10 tekstach, z czego 8 dotyczy biblioteki jako takiej, a 2 – bibliotekarzy Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy.

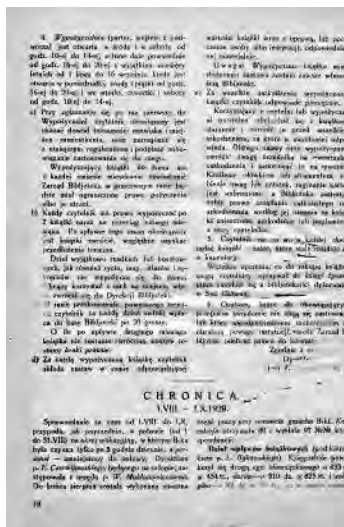
DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY

Kronika

Kronika, początkowo nazywana z łacińskiego *Chronica*, w istocie rzeczy występowała w dwóch „wcieleniach”. Pierwszym wcieleniem była *Kronika* za lata 1929/30 – 1933/34. *Kronika* z tego okresu przedstawiała bilans osiągnięć biblioteki, mierzony miesiącem lub nieco dłuższym okresem czasu. W formie opisowej i tabelarycznej zamieszczano w niej informacje o zmianach in plus lub in minus w zakresie całego księgozbioru, w całości oraz w jego części podzielonych na agendy biblioteki (czytelnie, wypożyczalnie), o ruchu czytelników i książek, o zmianach w obszarze budżetu i personelu. Każdorazowo biblioteka informowała o swojej działalności informacyjnej. Różny był zasięg chronologiczny kroniki, wynosił od 1 do maksymalnie 6 miesięcy. *Kronika* publikowana w latach 1934/1935 przeszła metamorfozę, uległa zmniejszeniu do kilkunastu wierszy, a warstwa opisowa została ograniczona do podstawowych informacji, co zdarzyło się w okresie sprawozdawczym, mierzonym okresem 1 roku.

Sprawozdania

W ciągu 12-letniej historii pisma Redakcja zamieszczała w miarę regularnie sprawozdania z działalności biblioteki. Pierwsze sprawozdania pojawiły się w czasopiśmie w 1919 r. Były swoistym



Fot. 1. *Kronika* Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy
Źródło: „Bibliotekarz” 1919-1929-1939

rozliczeniem z nieodległą przeszłością, sięgającą 1904 r., pod czujnym okiem carskiej policji. Dzięki „bożej pomocy”, entuzjastom i „ojców założycieli”, zgrupowanych wokół Władysława i Jadwigi Dawidów, wspartych przez możnych patronów (hrabia Adam Krasieński, baron Leopold Kronenberg) oraz Henryka Sienkiewicza, nie tylko słowem, ale i czynem krzepiącego serca rodaków, biblioteka w ciągu lat istnienia powiększyła swój stan do ponad 40 tys. tomów. Sprawozdania pisane w pierwszym roku niepodległości nie „grzeszyły” ścisłością i kompletnością, ale też nie było na to, w trudnym momencie, ani czasu, ani sił, a nawet może stosownych kwalifikacji. Sprawozdania z prawdziwego zdarzenia pojawiły się dopiero w drugiej edycji pisma (1929/30 – 1933/34). Były to zwykle roczne, obejmujące rok sprawozdawczy, a nie kalendrzowy, opisowe przedstawienia stanu ilościowego (zbiory; finanse; zarządzanie, personel; egzemplarz obowiązkowy; nabytki; katalogi; czytelnictwo), co już samo w sobie stanowi cenny materiał informacyjny. Stopniowo powiększała się ich zawartość. Sprawozdanie za rok 1928/29 liczyło już 8 stron, o 2 strony więcej, sprawozdanie za rok 1930/31 oraz sprawozdanie za rok następny 1931/32, liczące aż 11 stron. Wpływ na objętość miał jednak, oprócz warstwy słownej, również materiał ilustracyjny w postaci tabel oraz fotografii. Sprawozdanie zwykle zaczynało się od spraw ogólnych, od pochwalenia się frekwencją w zakresie czytelnic-

Dział sprawozdawczy w „Bibliotekarzu” 1919-1929-1939

Tematyka	1919	1929/1934	1934/1939	Razem
Kronika	–	33	4	37
Sprawozdania	3	7	10	17
Działy Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy	–	11	3	14
Artykuły	1	1	2	4

Źródło: „Bibliotekarz” 1919-1929-1939

twą, poinformowania o szkoleniach bibliotekarzy, przedstawienia stanu personelu, rozliczenia się z uzyskanych w roku sprawozdawczym dochodów oraz poniesionych wydatków, wreszcie zapoznanie z różnymi sprawami organizacyjnymi, ze strukturą organizacyjną biblioteki, ze stanem pomieszczeń itd. Druga część sprawozdania dotyczyła księgozbioru i czytelnictwa. Dane statystyczne o księgozbiorze obejmowały całość zbiorów oraz jego partie w podziale na formy wpływów (e.o., kupno, dar, wymiana), treść oraz agendy i filie biblioteki. W sprawozdaniu ze stanu czytelnictwa biblioteka referowała liczbę odwiedzin czytelników, wypożyczeń na miejscu, na zewnątrz, międzybibliotecznych. Zamykała sprawozdanie tabela zbiorcza oraz kilka słów komentarza, obejmujące ocenę oraz prognozy. Zwyczaj zamieszczania rocznych sprawozdań zakończył się definitywnie sprawozdaniem za rok 1933/34, zamieszczonym w nr 1/1934/35. Kolejne sprawozdania obejmowały krótsze odcinki czasu, najpierw kwartalne, następnie półroczne. Pewnej modyfikacji uległa forma sprawozdań. Dane statystyczne zostały podzielone na 7 sekcji, odpowiadających podstawowym danym statystycznym (zbiory; czytelnictwo, organizacja). Rozbudowana została znacznie tabela końcowa, przybierając bardzo analityczny charakter.

Działy Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy

Od numeru 10/1929/30 w „Bibliotekarzu” zaczęły pojawiać się sprawozdania z działalności poszczególnych działów biblioteki. Redakcja, co prawda nie zdążyła z prezentacją całego bibliotecznego organizmu, ale i tak dowiadujemy się z nich wiele, o starodrukach, o wypożyczalniach, o kolekcjach sztuki i kartografii, rękopisów, o wpływach wydawnictw ciągłych oraz egzemplarza obowiązkowego, czytelnictwa dla dzieci i młodzieży oraz o introligatorni. Sprawozdania tego typu

rozpoczęła zwykle zwięzłe omówienie historii rozwoju działu, po czym następowała charakterystyka dokumentów w nich gromadzonych, ogólna i szczegółowa, przedstawienie osiągnięć w zakresie udostępniania, lokalizacji wewnątrz biblioteki, a kończył katalog postulatów na przyszłość (Tab.1).



Fot. 2. Sprawozdanie Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy
Źródło: „Bibliotekarz” 1919-1929-1939

DESIDERATA, DUPLICATA I NOWE KSIĄŻKI, WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M.ST. WARSZAWY

Pozostałe cztery działy: *Desiderata*, *Duplicata*, *Nowe książki*, *Wydawnictwa Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy* są również cennym źródłem informacji o jej potrzebach, o współpracy w zakresie wymiany książek oraz o lukach w księgozbiorze. Zważywszy na ówczesny obieg informacji, bazujący przede wszystkim na usługach pocztowych, przynajmniej w sferze cywilnej, był to, być może,



Fot. 3. Duplicata i desiderata Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy
 Fot. 4. Wydawnictwa Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy
 Źródło: „Bibliotekarz” 1919-1929-1939

główny sposób dotarcia do innych bibliotek z podobnymi informacjami. Zarówno z punktu widzenia ówczesnych, jak i dzisiejszych czasów, jest to niezmiernie cenne źródło informacji, nawet jeśli fragmentaryczne, o kierunkach polityki gromadzenia zbiorów w bibliotece publicznej.

Desiderata

Desiderata podawały wykaz poszukiwanych przez bibliotekę publikacji polskich i obcych. W przeciągu 5 lat (1929-1933) plus rok 1938 (2 notki) w dziale *Desiderata*, w 26 numerach, zamieszczono informację o 190 książkach. W dziale *Desiderata* zamieszczane były wykazy publikacji poszukiwanych przez bibliotekę, bez jasnego określenia formy nabycia, co każe sądzić, że każda z dróg (kupno, dar, wmiانا) była możliwa. Na listach, od kilku do kilkudziesięciu pozycji widnieją głównie czasopisma, całe roczniki a nawet komplety oraz wydawnictwa informacyjne, zwłaszcza bibliografie, dominowały publikacje o treści naukowej, ale w spisach pojawiają się od czasu do czasu również książki.

Duplicata

„Bibliotekarz” w dziale *Duplicata* zamieszczał informację bibliograficzną o dubletach, a może i trypletach, czyli o książkach wieloegzemplarowych, które biblioteka pragnęła usunąć ze swojego księgozbioru, proponując innym bibliotekom wmianna. Ogółem w rubryce tej zamieszczono informację o 1614 książkach. Dominują w spisach książki starsze, wydane w XIX w., głównie w języku polskim, ale nie brakuje też książek w nowożytnych

językach obcych: niemieckim, francuskim, rosyjskim itd. W spisach przeważają książki naukowe, ale nie brakuje również beletrystyki.

Nowe książki

Od numeru 7 w roczniku 1929 do rocznika IV włącznie pojawił się w „Biuletynie” cenny dział *Nowe książki*, przynoszący informację o ważniejszych książkach otrzymanych przez bibliotekę w okresie miesiąca sprawozdawczego. Początkowo pozycje były szeregowane alfabetycznie, z czasem zaczęły być porządkowane według działów. W trzech rocznikach (1930-1932), w 18 numerach zostało zarejestrowanych ogółem 335 książek. Najczęściej eksponowane były dzieła z zakresu księgoznawstwa oraz wszelakie wydawnictwa informacyjne, aczkolwiek na listach pojawiały się również książki z innych dziedzin wiedzy. Jak się wydaje, istotniejsze było dla biblioteki zaprezentowanie dostępności nowych nabytków w niektórych z działów biblioteki, zwłaszcza w dziale informacyjnym, w wypożyczalni naukowej, wypożyczalni z księgozbiorem ruchomym oraz w księgozbiore zasadniczym.



Fot. 5. Nowe książki Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy
 Źródło: „Bibliotekarz” 1919-1929-1939

Wydawnictwa Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy

Poczynając od numeru 5-6 (1929/30), *Biuletyn* zamieszczał wykaz wydawnictw Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy z lat 1906-1929 oraz z lat 1929-1930. Ogółem, w 7 numerach, w dziale tym zarejestrowano 102 publikacje. Dział ten ma charakter reklamowy, stąd też oprócz nowości, kolejne spisy powtarzają wydawnictwa już wcześniej rejestrowane. Wiele z publikacji znajdujących się na listach, to w istocie rzeczy, wydane w formie nadbitek, artykuły zamieszczone wcześniej

w Biuletynie, artykuły, sprawozdania, ale można znaleźć tam również drobne prace, oryginalne, wcześniej nie publikowane, jak np. wykaz starodruków w zbiorach biblioteki. Dział ten „zniknął” z pisma w nowej edycji, bardzo możliwe, że nie tyle ze względów oszczędnościowych, co „marketingowych”, nie przynosząc wymiernych korzyści ekonomicznych, w postaci zakupu reklamowanych wydawnictw. Dzięki temu nie musimy dziś prowadzić szczegółowych poszukiwań, mając dostęp do informacji w kilku numerach pisma (Tab. 2).

KSZTAŁCENIE BIBLIOTEKARZY

Tematem przewodnim „Bibliotekarza” były bezwzględnie sprawy kształcenia zawodowego bibliotekarzy. Widać to od początku powstania pisma. Wanda Dąbrowska odniosła się w drugim numerze z 1919 r. do niedostatku fachowców w polskich bibliotekach, poruszyła problem tworzenia szkół i kursów bibliotekarskich. Powołała się przy tym na przykłady i doświadczenia amerykańskie oraz niemieckie. Przedstawiła plan nauczania, praktykę i egzaminy. Program planowanego kur-

su bibliotekarskiego, organizowanego przez Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy i ZBP omówił w nr 3/4/1919 jej dyrektor Faustyn Czerwijowski. Niestety nie wiemy czy doszedł do skutku. Problemy kształcenia oraz organizacji bibliotekarskiej pojawiają się również w części przeglądowej. Przykładowo w nr 3/4 z tego roku zostały omówione kursy dla bibliotekarzy organizowane przez ZBP oraz Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (Tab. 3).

Drugim, po sprawozdaniach, pod względem ważności, tematem przewodnim „Bibliotekarza” z lat 1929/34, było kształcenie i zawód bibliotekarza. Jak wiadomo Biblioteka Publiczna postawiła sobie za cel odpowiednie przygotowanie zawodowe swoich i innych pracowników bibliotek publicznych. Realizacji tego zadania służyły powołane do życia w 1929 r. w bibliotece dwie szkoły: Kurs kwalifikacyjny dla pracowników bibliotek warszawskich oraz Roczna Szkoła Bibliotekarska.

Zadaniem kursu bibliotekarskiego było podwyższenie kwalifikacji zawodowych pracowników bibliotek warszawskich oraz ułatwienie im przygotowania się do przyszłych państwowych

Tab. 2

Desiderata, Duplicata, Nowe książki, Wydawnictwa Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy w „Bibliotekarzu” 1919-1929-1939

Tematyka	1919	1929/1934	1934/1939	Razem
Desiderata	-	190	2	192
Duplicata	-	1614	-	1614
Nowe książki	-	335	-	335
Wydawnictwo Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy	-	102	-	102

Źródło: „Bibliotekarz” 1919-1929-1939

Tab. 3

Kształcenie bibliotekarzy w „Bibliotekarzu” 1919-1929-1939

Forma kształcenia	1919		1929/1934		1934/1939		Razem
	Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy	Kursy w innych instytucjach	Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy	Kursy w innych instytucjach	Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy	Kursy w innych instytucjach	
	1	5	32	4	2	22	68

Źródło: „Bibliotekarz” 1919-1929-1939

egzaminów bibliotekarskich. W „Bibliotekarzu” w 20 numerach zamieszczono ogółem 24 artykuły informacyjne dotyczące kursu. Zostały one podzielone na dwie części. Pierwsza, strictly informacyjna, referowała program kursu według przedmiotów kursu, a w obrębie przedmiotu – podawała wykaz szczegółowych zagadnień oraz literaturę przedmiotu im odpowiadającą. Część druga skupiała się na charakterystyce głównych przedmiotów, a w niej, na wykazie zagadnień oraz rozszerzonej literaturze przedmiotu. Poza rocznikami 1929/30 (tylko nr 1/2) oraz rocznikiem 1933/34 „Bibliotekarz” regularnie informował o kursie.

Roczna Szkoła Bibliotekarska. Jej zadaniem było przygotowanie samodzielnych organizatorów bibliotek publicznych, bibliotek wędrownych, bibliotek dla dzieci, bibliotek szkolnych i fachowych, ze szczególnym uwzględnieniem bibliotek samorządowych. Pismo pełniło rolę informatora w tym względzie, przedstawiając na bieżąco jej ofertę kształceniową. Ramy kolejnych, ogółem 8 artykułów informacyjnych dotyczących Rocznej Szkoły Bibliotekarskiej, wypełniały następujące informacje: warunki przyjęcia; organizacja; program; zapisy i adres; szczegółowy program, w tym charakterystyka treści przedmiotów oraz zalecana do nich literatura. W niektórych zeszytach charakterystyka przedmiotów wykładanych podczas kursu ma wymiar personalny. Pod nazwiskiem wykładowcy zostały scharakteryzowane zajęcia dydaktyczne. Ponadto w kilku zeszytach, dział ogłoszeń informował o absolwentach kursu, a przy każdym nazwisku o uzyskanej nocie końcowej.

W trzecim okresie wydawania pisma (1934/35 – 1939) tematyka kształcenia jest również obecna, ale już nie w takim rozmiarze, mając przeważnie charakter informacyjny. Zaprzestano zupełnie podawania informacji o kursie adresowanym do pracowników bibliotek warszawskich. Doraźnie informowano o Rocznej Szkole Bibliotekarskiej. W tym okresie „Bibliotekarz” informował głównie o kursach bibliotekarskich organizowanych przez „konkurencję”, zarówno w Warszawie, jak i praktycznie w całej Polsce: Cieszynie, Inowrocławiu, Katowicach, Łodzi, Łukowie, Dubnie, Włodawie, Werkach k. Wilna. Równie obszerna była paleta instytucji, pod egidą których kursy były prowadzone: Poradnia Biblioteczna ZBP, kuratoria oświaty;

Polska Macierz Szkolna; Towarzystwo Oświaty Pracowniczej, ZBP. Gwoli ścisłości informacji o kursach i wykładach była przedstawiana, choć w o wiele mniejszym zakresie również w latach 1929/30 – 1933/34 (Uniwersytet Poznański; Szkoła Pracownic Społecznych Polskiej Macierzy Szkolnej; Katolicka Szkoła Społeczna w Poznaniu).

Jak wielką wagę przykładała Redakcja „Bibliotekarza” tej problematyce świadczą też artykuły na temat zdobywania kwalifikacji w zawodzie bibliotekarza, które pojawiły się w 1919 r., a następnie w 1937/38 nr 1.

Artykuły innej treści

Aby przełączyć problematyki dotyczącej Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy był pełny, musimy wspomnieć o kilku tekstach, które wyłamują się z przyjętego schematu opisu. Są to: dokumenty organizacyjne biblioteki (statut, regulamin), artykuły historyczne poświęcone bibliotece, artykuły biograficzne o pracownikach Biblioteki (Wiktorja Muklanowicz – 1938, nr 9; Faustyn Czerwijowski – 1937/38, nr 7/9) oraz projekt nowego gmachu Biblioteki (Z. Konrad).

ZAKOŃCZENIE

„Bibliotekarzowi” przedwojnemu daleko do kompletnego obrazu Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy. Nie było to zresztą ani celem Redakcji, nie było to też możliwe z uwagi na ograniczoną objętość pisma oraz jego zmieniający się profil. Multum wiadomości, które pismo przynosi każde nam, mimo wszystko, spojrzeć z podziwem na wielość i różnorodność podejmowanych inicjatyw, na zaangażowanie ze strony kierownictwa i szeregowych bibliotekarzy w budowaniu i rozwoju placówki, tym większy, jeśli się zważy na bardzo trudną sytuację wewnętrzną i zewnętrzną, w której przychodziło jej funkcjonować. Więcej informacji na temat samej biblioteki można znaleźć w drukowanych równolegle nakładem własnym broszurach informacyjnych ze sprawozdaniami, wykazami wpływów, programem Jednoroocznej Szkoły Bibliotekarskiej, a być może, w przyszłości, dzięki pełnej, monografii Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy.

Dr hab. Zdzisław Gębołyś
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

IZABELA PRZYŁUSKA


 WBPiCAK – budynek z lotu ptaka
 Fot. z archiwum biblioteki

OFICJALNA INAUGURACJA DZIAŁALNOŚCI WOJEWÓDZKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ I CENTRUM ANIMACJI KULTURY

W WYREMONTOWANEJ SIEDZIBIE

30 sierpnia br., Marszałek Województwa Wielkopolskiego, Marek Woźniak dokonał oficjalnego otwarcia wyremontowanej siedziby Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury (WBPiCAK) w Poznaniu przy ul. Prusa 3. Przez trwającą wiele miesięcy pandemię oficjalna inauguracja działalności WBPiCAK na poznańskich Jeźcach mogła odbyć się dopiero teraz. Marszałek Województwa Wielkopolskiego dokonał symbolicznego otwarcia instytucji przez wpis do księgi pamiątkowej biblioteki, a p.o. dyrektora Iwona Smarsz wręczyła Marszałkowi honorową kartę czytelnika WBPiCAK.

W czasie uroczystości Marek Woźniak podziękował Iwonie Smarsz za przeprowadzenie tak skomplikowanej i wieloaspektowej modernizacji budynku. Podziękowania usłyszeli także inwestorzy, władze i samorząd województwa wielkopolskiego, a także generalny wykonawca remontu „Budopol-Poznań” i pracownicy biblioteki.

Bardzo istotnym momentem wydarzenia było przedstawienie nowej dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu, którą od 1 września 2021 r. jest Małgorzata Grupińska-Bis.

Uroczystość miała charakter multimedialny i można było oglądać ją online na fanpage’u WBPiCAK.

Dzięki zakończonemu w listopadzie 2020 r. projektowi *Przebudowy pod względem funkcjonalno-użytkowym całości obiektu w Poznaniu przy ul. Prusa 3 wraz z termomodernizacją* po raz pierwszy w swojej historii wszystkie działy, pracownie, czytelnia i wypożyczalnia Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury działają pod jednym dachem. Całość przedsięwzięcia kosztowała 14 156 362 PLN i została sfinansowana ze środków Samorządu Województwa Wielkopolskiego, Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego i środków własnych WBPiCAK.

Dotychczas WBPiCAK funkcjonowała w różnych lokalizacjach w Poznaniu (przy ul.: Prusa, Drzymały, Mickiewicza, Kramarskiej). Główny budynek biblioteki na Jeźcach, zbudowany w latach 60-70. XX w., nie był w najlepszym stanie i nie spełniał wymogów związanych z dostępnością dla osób niepełnosprawnych. Taka sytuacja bardzo utrudniała działalność instytucji.

Obecnie wszystkie działy WBPiCAK mieszczą się w sześciopiętrowym budynku przy ul. Prusa 3.

Parter i dwa pierwsze piętra zostały przeznaczone do użytku publicznego, na pozostałych mieszczą się poszczególne pracownie, działy i administracja biblioteki. Dzięki modernizacji, budynek stał się nie tylko estetyczny, nowoczesny i dostępny, ale przede wszystkim bardziej funkcjonalny.

Wejście główne zostało przeniesione na front budynku, jest ładne, dobrze widoczne i oznaczone tablicami informacyjnymi oraz oświetlone neone, który zapala się po zmierzchu. Stylistyka neonu nawiązuje do innych języckich neonów, np. Kina Rialto.

Na parterze po wyburzeniu ścian wewnętrznych powstał okazały, przeszklony hol, który jest idealną przestrzenią wystawienniczą, choćby dla wystaw przygotowywanych przez prężnie działający od lat w bibliotece Dział Animacji – Fotografia.

Przedłużeniem holu jest zupełnie nowa, profesjonalnie wyposażona sala audiowizualna.

Przeszklona została także, widoczna już od wejścia, antresola na półpiętrze, która przeznaczona jest na spotkania dla twórców, pisarzy, artystów.

W głębi antresoli działa stacjonarna i internetowa księgarnia, która zajmuje się sprzedażą publikowanych przez Wydawnictwo WBPiCAK: książek poetyckich (jedna z najlepszych w Polsce serii: Biblioteka Poezji Współczesnej), albumów, po-

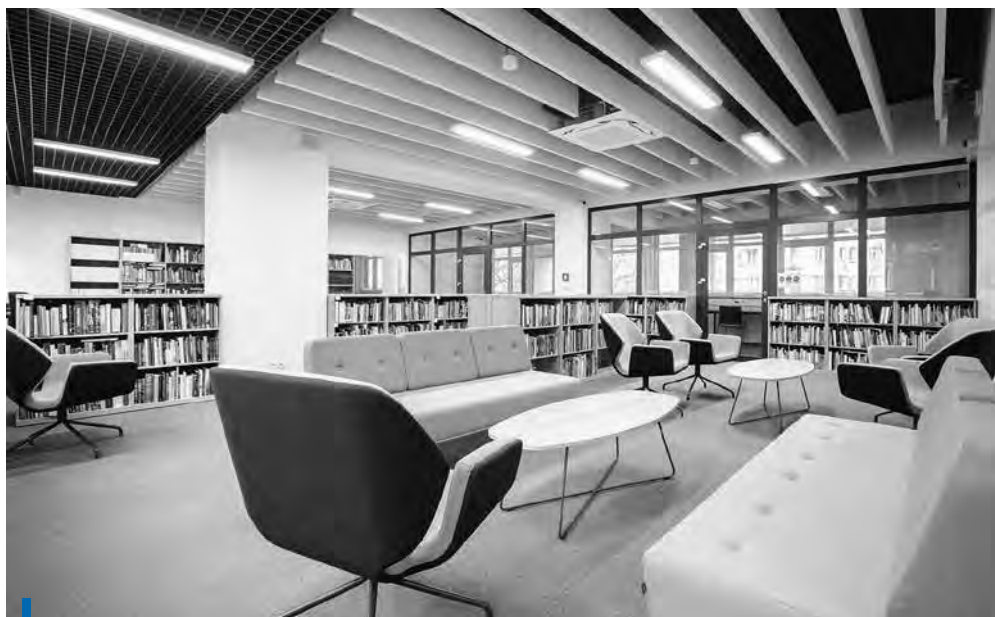
zycji krajoznawczych i historycznych dotyczących Wielkopolski.

Na pierwszym piętrze połączono małe pokoiki w dużą, jasną i komfortowo urządzonej Czytelnię Pracowni Krajoznawczej. Każdy miłośnik literatury i wiedzy o regionie może wygodnie usiąść w miękkim fotelu i zagłębić się w lekturze. Czytelnia sąsiaduje ze specjalnie wydzielonymi stanowiskami komputerowymi, przy których czytelnicy mogą swobodnie korzystać z zasobów elektronicznych (nieдоступnych w innej formie), ze zbiorów chronionych prawem autorskim, licencjonowanych baz danych oraz pełnotekstowych baz czasopism.

Powiększona i unowocześniona została także Wypożyczalnia książek. Przypomnieć trzeba, że w ofercie biblioteki znajdują się nie tylko książki w formie tradycyjnej, ale także audiobooki i e-booki, a dzięki Pracowni Digitalizacji Zbiorów cały czas powiększa się baza unikalnych zbiorów na stronie Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej.

Nowością jest także, umieszczona przed budynkiem biblioteki, wrzutnia na książki, gdzie można oddawać wypożyczone książki 24 godziny na dobę.

Na wyższych piętrach kamienicy znalazły się dodatkowe sale konferencyjne i wykładowe, które służą do szkoleń i warsztatów w ramach



Czytelnia Pracowni Krajoznawczej
Fot. z archiwum biblioteki

działalności prowadzonej m.in. przez Dział Instrukcyjno-Metodyczny dla bibliotekarzy z całej Wielkopolski.

Dzięki modernizacji budynku przy ul. Prusa 3 pod jednym dachem znalazły się w końcu wszystkie działy WBPiCAK: Wydawniczy, Dział Animacji – Fotografia, Dział Animacji – Folklor, Dział Gromadzenia, Opracowywania i Udostępniania Zbiorów, Dział Informacji Bibliograficznej i Regionalnej, w tym Pracownia Krajoznawcza, Dział Instrukcyjno-Metodyczny Bibliotek oraz pracownicy Zespołu Folklorystycznego „Wielkopole”.

Wraz z nimi, w wyremontowanych piwnicach i magazynach ze specjalnymi, przesuwanymi regałami kompaktowymi i windą towarową, zostały przeniesione zbiory książkowe, w tym: regionalne, krajoznawcze, wydawane przez bibliotekę książki, archiwa fotograficzne oraz ogromny i bardzo cenny zbiór oryginalnych kostiumów i instrumentów Zespołu Folklorystycznego „Wielkopole”.

Fasada budynku została odnowiona zgodnie ze wskazówkami Miejskiego Konserwatora Zabytków.

Proekologiczne nastawienie WBPiCAK znalazło odzwierciedlenie w licznych budkach lęgowych, które znajdują się na filarach nad drogą wjazdową na wewnątrz podwórko budynku. Mimo niesprzyjającej, ściślej zabudowy dzielnicy, architekci i dyrekcja biblioteki dołożyli starań, aby możliwie jak najwięcej zieleni umieścić wokół i w budynku instytucji. Wzdłuż bocznej ściany

pojawiły się donice z roślinami, przed frontowym wejściem posadzono wysokie trawy, z bocznej ściany sąsiadującego budynku specjalnie skuto tynk, by mógł piąć się po niej bluszcz. Na wykuszu drugiego piętra budynku, pokrytego kiedyś nieestetyczną i szybko nagrzewającą się papą, posadzono żywy trawnik. Rośliny te wnoszą cenny, zielony akcent w architekturę mocno zurbanizowanych Jeżyc.

Bardzo istotnym aspektem tej inwestycji jest dostosowywanie budynku biblioteki do potrzeb osób niepełnosprawnych. Funkcjonuje osobne wejście z boku budynku, specjalnie wydzielone miejsca parkingowe, platforma dla wózków wewnątrz budynku oraz winda osobowa z informacją głosową i przyciskami z alfabetem Braille’a.

Zakres prac wykonanych w budynku jest tak duży, że można by wymieniać jeszcze bardzo długo: choćby termomodernizacja, montaż urządzeń klimatyzacyjnych, podniesienie bezpieczeństwa przeciwpożarowego w budynku, czytelna identyfikacja wszystkich pomieszczeń.

Zakończeniu przebudowy i modernizacji budynku przy ul. B. Prusa 3 w Poznaniu towarzyszy ogromna satysfakcja, że tak spektakularny efekt końcowy przyniosła ta inwestycja. Poznań i cała Wielkopolska zyskała kolejne nowoczesne i estetyczne miejsce, gdzie będzie tętnić życie kulturalne, edukacyjne, twórcze i czytelnicze.

Izabela Przyłuska
Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum
Animacji Kultury w Poznaniu

APTEKARZ LITERACKI

Dobiega końca realizacja projektu szkoleniowego „Aptekarz Literacki”.

W ramach projektu uczestnicy wzięli udział w cyklu bezpłatnych szkoleń podnoszących kompetencje w zakresie doboru i wykorzystania literatury dla dzieci, młodzieży i seniorów. Korzystając z wiedzy zdobytej podczas szkoleń opracowali wykazy książek terapeutycznych (tzw. *Apteczki literackie*).

Trwający obecnie ostatni etap zadania polega na realizacji przez uczestników w środowisku lokalnym spotkania dla określonej grupy czytelników z udziałem biblioterapeutów. Relacje z wydarzeń zostaną zamieszczone na stronie zadania <https://aptekarzliteracki.sbp.pl/>

Dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.



ELŻBIETA KNAPIK

Marzenia się spełniają...



Fot. z archiwum biblioteki

6 września br. odbyło się uroczyste otwarcie wyremontowanego oraz przebudowanego obiektu Biblioteki Biecz i Urzędu Miejskiego w Bieczu, którego gospodarzami byli burmistrz Biecza Mirosław Wędrychowicz oraz dyrektorka Biblioteki Biecz Elżbieta Knapik. Po symbolicznym przecięciu wstęgi, wnętrza biblioteki oraz biura Urzędu Miejskiego zostały poświęcone przez księdza dziekana Janusza Kurasza, proboszcza Parafii pw. Bożego Ciała. W uroczystości uczestniczyli dostojni goście, władze samorządowe wszystkich szczebli z wicewojewodą Józefem Leśniakiem na czele, wicedyrektor Instytutu Książki – prof. dr hab. Krzysztof Koelher, przedstawiciel Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Nowym Sączu, proboszczowie bieckich parafii i lokalne władze. Środowisko bibliotekarskie reprezentowane było przez Jerzego Woźniakiewicza, dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej

w Krakowie oraz dyrektorów małopolskich i podkarpackich bibliotek. W tym szczególnym dniu była z nami przewodnicząca Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich Okręg Małopolski Żaneta Kubic oraz była przewodnicząca SBP, obecna redaktor naczelna czasopisma „Bibliotekarz” Elżbieta Stefańczyk. Do biblioteki przybyli dyrektorzy miejscowych i zamiejscowych instytucji kultury, a także dyrektorzy placówek oświatowych i instytucji działających na terenie Biecza. Nie zabrakło także osób czynnie zaangażowanych w realizację inwestycji projektantów i wykonawców.

Na ręce gospodarzy wpłynęły liczne listy gratulacyjne wyrażające słowa uznania dla zwiększonej inwestycji. Słowa podziękowania od wiceprezesa Rady Ministrów, Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu prof. dr. hab. Piotra Glińskiego odczytał prof. Krzysztof Koelher. Zostały odczytane również listy gratulacyjne od Barbary Bartuś posła na Sejm RP i dyrektora Biblioteki Narodowej dr. Tomasza Makowskiego.

Oficjalną część rozpoczął burmistrz Biecza Mirosław Wędrychowicz, który zapoznał gości ze zrealizowaną inwestycją remontu i rozbudowy biblioteki i Urzędu Miejskiego, a dyrektor biblioteki w prezentacji *Biblioteka wczoraj i dziś* przedstawiła historię związaną z siedzibą biblioteki. Po wystąpieniach gości, podziękowaniach dla osób czynnie biorących udział w realizowanym przedsięwzięciu, krótkim wystąpieniu na temat historii bieckich Żydów odbył się minikoncert krakowskiego zespołu



Fot. z archiwum biblioteki



Fot. z archiwum biblioteki

„Legend of Kazimierz”. Uroczystość zakończył spacer gości po bibliotece, którzy zachwycali się pięknymi, nowoczesnymi i funkcjonalnymi wnętrzami. Okazywali uznanie dla wszystkich, dzięki którym mogła powstać wyjątkowa biblioteka, w której nowoczesność została umiejętnie wkomponowana w architekturę, historię i tradycję miasta. Wyrazili podziw dla determinacji w pokonywaniu problemów towarzyszących tej inwestycji. Dzielili z nami radość z publicznego, uroczystego oddania bieżącej biblioteki i podkreślali, że należy nie tylko stawiać sobie krótkoterminowe cele, ale i warto marzyć.

Upagnioną rozbudowa biblioteki została zakończona, uroczyście i oficjalnie oddana, a plany na dziś i na jutro to cieszyć się tym miejscem i jak najlepiej służyć naszym czytelnikom.

Należy wymienić twórców tej inwestycji:

- projekt budowlany: Karolina Czech,
- projekt wnętrz: Karolina Czech, Piotr Dybilas Biuro Architektoniczne „Czech Architektów”,
- wykonawca: Certus Sp. Z o.o. Marek Batory,
- konserwacja malowideł dawnej synagogi: Artel Konserwacja Zabytków Agata Mamoń-Prokop,
- wystawa „Żydzi Biecza. Historia i Zagłada”, scenariusz: Krzysztof Przybyłowicz; projekt, wykonanie: Karolina Czech, Piotr Dybilas,

- wykonawca mebli: Alnag Barbara Wróbel.

Koszt inwestycji wyniósł 4 224 524,29 zł, w tym dofinansowanie ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Infrastruktura bibliotek 2016-2020” 1 983 617,12 zł.

Koszt konserwacji malowideł synagogi Tal-mud-Tora to 161 000 zł, dofinansowanie 74 541 zł – Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowe – „Ochrona zabytków”, Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego – „Ochrona zabytków Małopolski”, środki europejskie „Program Rozwoju Obszarów Wiejskich 2014-2020”.

Elżbieta Knapik
Biblioteka Biecz



Fot. z archiwum biblioteki



MACIEJ WALTOŚ

Gmach biblioteki
Fot. Adam Podulka

Przemyska Biblioteka Publiczna im. Ignacego Krasickiego w Przemyślu

Istotną cezurę, wyznaczającą początek kolejnego etapu w działalności Przemyskiej Biblioteki Publicznej im. Ignacego Krasickiego, stanowił dzień 3 października 2014 r.; wówczas odbyło się uroczyste otwarcie jej nowej siedziby głównej – zlokalizowanej w odrestaurowanym i rozbudowanym budynku dawnego klasztoru Sióstr Dominikanek przy ul. Grodzkiej 8^l. Inwestycja pn. *Re-witalizacja kompleksu powojkowego przy ul. Grodzkiej w Przemyślu* została zrealizowana dzięki dofinansowaniu z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Jej wartość całkowita wynosiła: 10 072 175,63 zł.

Obiekt ma bogatą historię, bowiem początki obecności zgromadzenia Dominikanek w tym miejscu sięgają prawdopodobnie końca XVI w., a po kasacie zakonu w 1784 r. w okresie zaboru austriackiego budynek został za-

adaptowany na cele wojskowe i pełnił m.in. funkcję magazynu, następnie szpitala wojskowego, a także klubu oficerskiego wraz z kasynem i salą balową. Od 1945 r. znajdował się w nim klub garnizonowy, a od około 1950 r. salę balową przekształcono



Dawna siedziba biblioteki, 1969 r.
Fot. z archiwum biblioteki



Czytelnia
Fot. Adam Podulka

w kino². Znamienne jest to, że od połowy lat 60. XX w. biblioteka mieściła się w innym zabytkowym obiekcie, służącym niegdyś celom kultu religijnego, tj. w Nowej Synagodze „Scheinbacha” przy ul. Juliusza Słowackiego 15, której budowę zainicjował w 1910 r. dr Mojżesz Scheinbach, wiceprezes Żydowskiej Gminy Wyznaniowej i radny przemyski³.

Kontynuując wątek współczesnej siedziby, warto zauważyć, że biblioteka nie od razu w pełni mogła wykorzystać swój potencjał lokalowy. Pod koniec marca 2014 r. na łamach prasy lokalnej relacjonowano przebieg trwającej w tym czasie przeprowadzki, która obejmowała przede wszystkim transport ponad 200-tysięcznego księgozbioru wraz z wyposażeniem. W tej skomplikowanej operacji nieocenioną pomocą służyło wojsko oraz więźniowie z miejscowego Zakładu Karnego, w którym biblioteka prowadzi swój punkt biblioteczny. W tym czasie z synagogi do nowego budynku udało się przetransportować ponad 20 wyładowanych po sufit ciężarówek, a była to tylko część zbiorów. Bibliotekę oddawano do użytku etapami, co wynikało z konieczności zakupu dodatkowego wyposażenia, głównie umeblowania Czytelni Głównej wraz z pracownią komputerową, Działu Informacyjno-Bibliograficznego oraz zabudowy holu głównego⁴. Brak regałów przesuwnych

w pomieszczeniach magazynowych czasowo utrudnił dostęp do części zbiorów, przede wszystkim wielkoformatowych gazet i czasopism. Optymalne warunki przechowywania i gromadzenia zbiorów osiągnięto dzięki pozyskanej w 2016 r. dotacji ministerialnej na zadanie pn. *Zakup regałów przesuwnych dla Przemyskiej Biblioteki Publicznej wraz z transportem i montażem oraz dodatkowemu wsparciu ze strony organizatora*⁵.

Teren administrowany przez bibliotekę obejmuje dwupiętrowy budynek główny (poprzednio zajmowany przez klub garnizonowy), połączony z tzw. „Dobudówką” o łącznej powierzchni całkowitej 3171,86 m², a także „Bramą Rycerską”, tj. reprezentatywnym wejściem do dawnego kasyna oficerskiego, garażem z wiatą oraz elementami małej architektury, trzema placami parkingowymi, murem granicznym od strony ul. Grodzkiej i pozostałymi ogrodzeniami⁶. Na parterze budynku głównego znajduje się Czytelnia Główna z pracownią komputerową i pomieszczeniami magazynowymi. Od kilku lat w strukturach instytucji funkcjonuje Czytelnia Nowości Wydawniczych, oferująca dodatkowy dostęp do najnowszych nabytków biblioteki, lokalnych i regionalnych periodyków, regałów bookcrossingowych, kiermaszu książek za złotówkę, wykorzystywana m.in. jako miejsce spotkań



Mediateka
Fot. Adam Podulka

Dyskusyjnego Klubu Książki. Koniecznie warto odwiedzić znajdującą się na drugim piętrze dawną salę balową, a od lat 50. XX w. – kinową, która zgodnie z obecnym nazewnictwem (sala wielofunkcyjna) współcześnie służy organizacji imprez kulturalnych i innych uroczystości. Jej powierzchnia wraz ze sceną wynosi 202,34 m². Przyległe pomieszczenia wykorzystywane są jako przestrzeń ekspozycyjna, podobnie jak część najwyższej kondygnacji, gdzie od kilku lat zlokalizowana jest tzw. „Galeria Labirynt”, pracownia plastyczno-techniczna oraz zaplecze teatryku amatorskiego dla dzieci i młodzieży. Tutaj także znajduje się pracownia digitalizacji, utworzona w 2017 r. dzięki dotacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego na realizację projektu Przemyskiej Biblioteki Cyfrowej – bazy dokumentów cyfrowych tworzących dziedzictwo kulturowe Przemysła i regionu, w tym cennych pozycji ze zbiorów biblioteki, m.in. listów rodziny Krasickich z XIX w., pocztówek regionalnych oraz archiwalnych numerów „Przemyskiego Przeglądu Kulturalnego” – czasopisma kulturalno-literackiego wydawanego przez bibliotekę od kilkunastu lat⁷.

Część parteru dobudowanego skrzydła zajmuje kolorowy i przytulny Dział dla Dzieci i Młodzieży z wyodrębnioną Czytelnią i Wypożyczalnią, a na pierwszym piętrze zlokalizowano Wypożyczalnię dla Dorosłych z wolnym dostępem do regałów i stanowiskami komputerowymi. Na najwyższej kondygnacji usytuowano Mediatekę, która rozpoczęła swoją działalność w 2016 r. Oferta Mediateki adresowana jest głównie do dzieci i młodzieży (od lat 10), chociaż z jej zbiorów korzystają także osoby dorosłe. Cieszy się ona coraz

większym zainteresowaniem. Z usług tej agencji skorzystało w 2017 r. 5418 osób, a w 2019 r. liczba ta wzrosła do 7902 użytkowników. Biblioteka planuje zaadaptować dodatkowe pomieszczenia na potrzeby tego działu oraz powiększyć swoje zasoby multimedialne, które dziś obejmują ponad 250 audiobooków, 800 filmów (DVD, Blu-ray), 100 płyt muzycznych (CD), 80 gier planszowych, karcianych, towarzyskich oraz 300 komiksów. Od niedawna gromadzone i udostępniane są również płyty winylowe. Ponadto Mediateka udostępnia 15 stanowisk komputerowych, konsolę do gier, multifunkcyjny stół do gier oraz rzutnik multimedialny wraz z ekranem projekcyjnym. To także od kilku lat miejsce cyklicznych spotkań grup tematycznych, m.in. Stowarzyszenia Gier i Fantastyki, zrzeszającego kreatywną młodzież licealną i studencką, która organizuje otwarte prelekcje, panele dyskusyjne oraz sesje gier RPG. Warto nadmienić, że od 10 lat w siedzibie głównej biblioteki odbywają się spotkania Dyskusyjnego Klubu Książki, a w 2019 r. zainicjowano powstanie Przemyskiego Klubu Czytających Rodzin⁸.

Jubileusz 70-lecia Przemyskiej Biblioteki Publicznej, którego oficjalna część odbyła się 28 września 2017 r. w reprezentacyjnej sali wielofunkcyjnej, był nie tylko okazją do przypomnienia dotychczasowego dorobku – w trakcie projekcji specjalnie przygotowanego na tę okazję filmu, a także wykładu nawiązującego do tradycji przemyskiego bibliotekarstwa czy ekspozycji wydawnictwa i dokumentów archiwalnych – ale też pokazał, że biblioteka zaaklimatyzowała się już w obecnej siedzibie i coraz bardziej utożsamiana jest z nowym adresem i nową lokalizacją, choć

nieliczni czytelnicy z nostalgią i sentymentem wspominają jeszcze czasy synagogi⁹.

Wskaźniki statystyczne, co można zobrazować np. w odniesieniu do 2019 r. (poprzedzającego okres ograniczeń działalności instytucji kultury), ukazywały wzrost liczby odwiedzin: 124 695 (112 412 w 2018 r.), zarejestrowanych czytelników: 10 308 (9702 w 2018 r.), wypożyczeń na zewnątrz książek i czasopism: 162 706 (157 046 w 2018 r.), udostępnień na miejscu książek i czasopism: 23 910 (20 028 w 2018 r.), wypożyczeń na zewnątrz audiobooków, filmów i płyt muzycznych: 1256 (981 w 2018 r.), udostępnień na miejscu audiobooków, filmów i płyt muzycznych: 4006 (2901 w 2018 r.), udzielonych informacji: 16 705 (14 748 w 2018 r.), wydarzeń kulturalnych i edukacyjnych: 832 (659 w 2018 r.), uczestników wydarzeń kulturalnych i edukacyjnych: 20 169 (18 373 w 2018 r.). Spadek dotyczył liczby udostępnień internetu: 12 313 (14 102 w 2018 r.). W konsekwencji stopień zainteresowania ofertą kulturalną i zbiorami biblioteki wpłynął na wzrost wskaźnika liczby czytelników, który w 2018 r. wynosił 16, a w roku 2019 osiągnął wartość: 17 osób na 100 mieszkańców miasta¹⁰.

Nie będzie zapewne przesadą stwierdzenie, że Przemyska Biblioteka Publiczna w nowej siedzibie, gwarantującej obszerniejszą niż dotychczas fizyczną przestrzeń, zintensyfikowała swoją aktywność kulturalną i edukacyjną. W poprzedniej siedzibie biblioteka była organizatorem wielu wydarzeń i imprez, niemniej większość spotkań odbywała się właściwie w trzech miejscach: Czytelni Głównej, Dziale dla Dzieci i Młodzieży, ewentualnie w holu, a każde z nich miało ograniczoną przestrzeń i przy większej frekwencji nie mieściły wszystkich chętnych uczestników. Kilkakrotnie ważne wydarzenia biblioteki, takie jak jubileusz 65-lecia lub kolejne edycje akcji *Cała Polska czyta dzieciom*, odbywały się w siedzibach innych instytucji lub wynajętych pomieszczeniach. Współczesny lokal umożliwia dostęp do wielu różnorodnych stref i pomieszczeń wyposażonych w sprzęt nagłośnieniowy, ekrany i rzutniki multimedialne, począwszy od sali wielofunkcyjnej mogącej pomieścić 200 osób, poprzez m.in. Czytelnię Główną z limitem 50 miejsc, Mediatekę (50 miejsc), Czytelnię Nowości Wydawniczych (30), Czytelnię Działu dla Dzieci i Młodzieży (17), a także pracownie komputerowe,



Sala komputerowa
Fot. Adam Podulka

strefę przestrzennych korytarzy, nie wspominając o możliwości organizacji imprez plenerowych na terenie kompleksu. W połowie 2021 r. jej zbiory liczyły ogółem 267 990 jednostek. Równie ważną formą działalności jest jej oferta kulturalno-edukacyjna, uwzględniająca także cykliczne programy promocji czytelnictwa, takie jak kontynuowany od 1986 r. konkurs recytatorski pn. Turniej Wierszy Jednego Poety, a także Konkurs na Najlepszego Czytelnika Dziecięcego (od 1981), Konkurs Recytatorski *Strofy o...* (od 1998), Konkurs Plastyczny *Ilustracje do...* (od 1999), Konkurs na Prezentację Multimedialną (od 2011) oraz Konkurs ze Znajomości Baśni *Andersenada* (od 2015).

Biblioteka promuje czytelnictwo także poprzez udział w ogólnopolskich akcjach, takich jak: *Narodowe Czytanie* klasyki literatury polskiej, *Jak nie czytam, jak czytam* oraz *Cała Polska czyta dzieciom*, propagującej czytanie wśród najmłodszych, oraz w warsztatach pn. *Tydzień z Internetem*, których jednym z celów jest przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu. Zainteresowaniem użytkowników cieszą się również regały bookcrossingowe, które udostępniane są w siedzibie głównej i w punktach filialnych, zgodnie z ideą akcji *Uwolnij książkę*. Od 2004 r. przygotowywane są rozmaite wydarzenia, w tym spotkania autorskie, konkursy, warsztaty i inne atrakcje, organizowane na kanwie *Tygodnia Bibliotek* – kolejnej, ogólnopolskiej akcji promującej biblioteki, czytelnictwo i książki. Przemyskie edycje kilkakrotnie spotkały się z uznaniem regionalnego środowiska bibliotekarskiego, czego wyrazem były nagrody i wyróżnienia w *Konkursie na najciekawsze wydarzenie Tygodnia Bibliotek na Podkarpaciu*, organizowanym przez Zarząd Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Rzeszowie. W tej sympatycznej rywalizacji w okresie minionych kilkunastu lat Przemyska Biblioteka Publiczna otrzymywała: wyróżnienie (2015), dwukrotnie zajmowała trzecie miejsce (2006 i 2008), jednokrotnie drugie (2016), a w 2020 r. zajęła pierwsze miejsce w województwie, a ówczesna edycja konkursu koncentrowała się na najciekawszym wydarzeniu dla młodych czytelników realizowanym przez internet¹¹.

Warto również wspomnieć o spotkaniach autorskich, które są jedną z ważniejszych form popularyzacji czytelnictwa. Odwołując się jedynie do działalności w obecnej siedzibie, należy zauważyć, że w ostatnich latach biblioteka organizowała spotkania z cenionymi pisarzami, dziennikarzami, publicystami, aktorami, kompozytorami, m.in. ze

Stefanem Chwinem, Stefanem Dardą, z Krzesimirem Dębskim, Ingą Iwasiów, Wojciechem Jagielskim, Michałem Jagiełłą, Grzegorzem Kasdepke, Markiem Krajewskim, Marcinem Kydryńskim, Anną Seniuk, Ziemowitem Szczerkiem, Wiesławem Weissem. Tegoroczna edycja festiwalu literackiego pn. Bieszczadzkie Lato z Książką, współorganizowanego przez bibliotekę od kilkunastu lat, reaktywowana po przerwie spowodowanej sytuacją epidemiczną, stanowiła okazję do spotkania z pisarzem Łukaszem Orbitowskim, językoznawcą prof. Jerzym Bralczykiem, felietonistą Michałem Ogórkim, rysownikiem Henrykiem Sawką oraz malarzem i plakacistą Rafałem Olbińskim¹².

W podobną formułę wpisuje się Festiwal Książki *Między pokoleniami*, który jest oryginalną koncepcją biblioteki, opartą na idei integracji międzypokoleniowej oraz podnoszeniu kompetencji czytelniczych poprzez promowanie wartościowej literatury. III edycja festiwalu, dzięki pozyskanym środkom z dotacji ministerialnej w ramach programu: „Promocja czytelnictwa”, odbędzie się w dniach 5-9 października 2021 r. W programie uwzględniono spotkania autorskie, warsztaty ilustratorskie i konkursy – zgodnie z ideą festiwalu, adresowane do dzieci, młodzieży i dorosłych. Po raz pierwszy biblioteka zaangażowała się w tworzenie mobilnej gry literackiej, która odbędzie się na terenie miasta, a pewne jej wątki związane będą z jego historią.

Przy okazji poruszanej powyżej problematyki historycznej, nie sposób nie wspomnieć, że Przemyska Biblioteka Publiczna wykazuje duże zainteresowanie ideą regionalizmu i na różne sposoby popularyzuje i pielęgnuje kapitał kulturowy swojego miasta i otoczenia. Robi to poprzez organizację prelekcji poświęconych historii Przemysła, wygłaszanych przez pracowników naukowych, przewodników turystycznych lub miejscowych pasjonatów. Od kilku lat w bibliotece odbywa się finał Konkursu Historycznego *Twierdza Przemysł*, który jest inicjatywą organizacyjną miejscowych instytucji i organizacji społecznych, m.in. Archiwum Państwowego, 5 Batalionu Strzelców Podhalańskich, Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej, Przemyskiego Centrum Kultury i Nauki „Zamek”, Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, Szkoły Podstawowej nr 15, a także Grupy Rekonstrukcji Historycznych „Artyleria”. Biblioteka wraz z wymienionymi podmiotami od kilkunastu lat promuje wiedzę

na temat roli Twierdzy Przemysł, jaką odegrała w I wojnie światowej.

Tematyka związana z historią Przemysła pojawia się w projektach wydawniczych biblioteki. W 2016 r. placówka opracowała i była wydawcą przewodnika turystycznego pt. *Przemysł. Tysiąc lat na styku zachodniego i wschodniego chrześcijaństwa*¹³. Inicjatywa została podjęta w związku z 1050. rocznicą chrztu Polski. Przewodnik uwzględnia najstarsze obiekty miejskie związane z chrześcijaństwem, m.in. przybliża historię kompleksu zabytkowego, w którym obecnie znajduje się siedziba biblioteki.

Zamykając wątek historyczny, warto odnotować, że w analizowanym okresie przemyska biblioteka była gospodarzem i współorganizatorem ważnych przedsięwzięć naukowych o randze międzynarodowej. Od 5 do 8 grudnia 2018 r., m.in. w jej siedzibie, odbywała się IX Międzynarodowa Konferencja Naukowa z serii „Colloquia Russica” pt. *Ruś a Polska (X-XIV w.)*. W wydarzeniu brało udział prawie 50 historyków i archeologów z Białorusi, Bułgarii, Czech, Polski, Serbii, Słowacji, Słowenii i Ukrainy, którzy debatowali nad różnymi aspektami pogranicza polsko-ruskiego w średniowieczu¹⁴. Okazję do współpracy biblioteki z Zakładem Archiwistyki i Metod Kwantytatywnych Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Archiwum Państwowym w Przemysłu oraz Towarzystwem Przyjaciół Nauk w Przemysłu stworzyła konferencja pt. „Archiwa, biblioteki, kolekcje na terenie Galicji w latach 1772-1918”, która odbyła się 7 maja 2019 r.

Niewątpliwą zaletą i czynnikiem rozwojowym Przemyskiej Biblioteki Publicznej jest jej korzystniejsze usytuowanie – w ścisłym centrum miasta, w bliskim sąsiedztwie przemyskiego rynku. W porównaniu do poprzedniej lokalizacji trzykrotnie powiększyła się fizyczna przestrzeń biblioteki, co wpłynęło na rozszerzenie katalogu usług, oferty kulturalnej i edukacyjnej, także adresowanej do najmłodszych czytelników, zachęcanych do czytania poprzez zabawę, ale też pozwoliło wygospodarować większą powierzchnię magazynową. Zwiększenie przestrzeni dostępnej dla czytelników i pracowników instytucji oraz uruchomienie nowych agend (Mediateki, Czytelnia Nowości Wydawniczych), nie tylko w pozytywny sposób wpłynęło na możliwości diagnozowania i zaspokajania potrzeb użytkowników (pozyskiwania nowych grup czytelników, np. zbiorowych), ale

w znacznym stopniu ułatwiło projektowanie strategii przyszłych działań.

Dr Maciej Waltoś
Przemyska Biblioteka Publiczna im. Ignacego Krasickiego
w Przemysłu

PRZYPISY

- Otwarcie nowej siedziby Przemyskiej Biblioteki Publicznej przy ul. Grodzkiej w Przemysłu [https://przemysl.pl/29398/otwarcie-nowej-siedziby-przemyskiej-biblioteki-publicznej-przy-ul-grodzkiej-w-przemyslu.html; odczyt: 30.08.2021 r.].
- WIGLUSZ, M., JÓŻWIK, R. Śladami Sióstr Dominikanek w Przemysłu, *Niedziela Przemyska* 2000, nr 36 [https://www.niedziela.pl/artukul/494/nd/Sladami-Siostr-Dominikanek-w-Przemyslu; odczyt: 30.08.2021 r.]; *Katalog zabytków sztuki. Miasto Przemysł, Część 1. Zespoły sakralne*, oprac. Piotr Krasny, Jakub Sito, Warszawa 2004, s. 127-129; K. Kaniewski, *Kościoty starego Przemysła*, Przemysł 1987, s. 26.
- BŁOŃSKI, J. *Zaginiony świat. Historia Żydów przemyskich*, Przemysł: Przemyska Biblioteka Publiczna im. Ignacego Krasickiego, 2016. ISBN 978-83-925235-2-9.
- MACH, M. Wielka przeprowadzka biblioteki, *Gazeta Wyborcza*, Rzeszów, 5 marca 2014, s. 27.
- WALTOŚ, M. Mediateka Przemyskiej Biblioteki Publicznej, *Nasz Przemysł* 2021, nr 5, s. 34-35.
- Teczka: Powierzchnie: budynek, posesja, pomieszczenia. Ul. Grodzka 8.
- Dostęp do zbiorów online: biblioteka.przemysl.pl
- WALTOŚ, M. Mediateka Przemyskiej Biblioteki Publicznej, *Nasz Przemysł* 2021, nr 5, s. 34-35.
- MAZIARZ, M. 70-lecie Przemyskiej Biblioteki Publicznej, *Przemyski Przegląd Kulturalny* 2017, nr 38-39, s. 70-75.
- WALTOŚ, M. Przemyska Biblioteka Publiczna w okresie zagrożenia epidemicznego – w 2020 roku, *Nasz Przemysł* 2021, nr 3, s. 34.
- BEDNARZ-SOJA, K. Cykliczne wydarzenia kulturalno-edukacyjne i programy promocji czytelnictwa w Przemyskiej Bibliotece Publicznej, *Przemyski Przegląd Kulturalny* 2017, nr 38-39, s. 75-83.
- MAZIARZ, M. 14. Bieszczadzkie Lato z Książką – i rozmową, *Nasz Przemysł* 2021, nr 7, s. 32-33.
- Przemysł. Tysiąc lat na styku zachodniego i wschodniego chrześcijaństwa. Przewodnik*, red. Grzegorz Klebowicz, Przemysł: Przemyska Biblioteka Publiczna im. Ignacego Krasickiego, 2016. ISBN 978-83-925235-2-9.
- T. Pudłocki, IX Międzynarodowa Konferencja Naukowa z serii „Colloquia Russica” pt. „Ruś a Polska (X-XIV w.)” [https://www.biblioteka.przemysl.pl/index.php?c=article&id=794; odczyt: 10.09.2021 r.].

Prawie pół wieku w bibliotekarstwie

Z profesor Jadwigą Sadowską rozmawia Jan Wołosz



Fot. Jadwiga Sadowska

Jan Wołosz: Na łamach „Bibliotekarza” zdarzało mi się publikować rozmowy z osobami zasłużonymi dla książki i bibliotek, którzy budowali bibliotekarstwo powojenne w naszym kraju. Ty należysz do pokolenia młodszego, które je modernizowało, ale już w nowych warunkach. O ich zmianie zdecydowały transformacja i związana z nią deregulacja organów i instytucji państwowych – z jednej strony, a z drugiej – interesy i zakusy oszczędnościowe decydentów oraz szybki rozwój i coraz szersze zastosowanie nowych technologii. Ofiarność pokoleń powojennych, wynikająca z powojennej biedy i żywotnych w tych latach postaw judymowskich, tworzyła szczególnie klimat do poświęceń i angażowania się w udostępnianie książki ludziom jej spragnionym, w tym – nie zapominajmy – nie umiejącym czytać. Twojemu pokoleniu te klimaty były już zapewne obce. Natomiast charakteryzował was większy pragmatyzm. Przynajmniej ja tak to widzę. Twoje słowa pozwolą zorientować się, czy mam rację.

O Tobie usłyszałem, zanim Cię poznałem, od Staszka Siekierskiego, późniejszego profesora, który kierował sąsiednim Zakładem Badań Czytelnictwa w Instytucie Książki i Czytelnictwa (IKiCz) w Bibliotece Narodowej (BN). Powiedział, że w Zakładzie Katalogów Rzeczowych zatrudniona została zdolna dziewczyna, którą poznał podczas swoich zajęć na Uniwersytecie Warszawskim. Opowiedz jak trafiłaś do BN i co Tobą kierowało?

Jadwiga Sadowska: Nie wiedziałam o tym, że wówczas doc. Stanisław Siekierski, który miał na polonistyce zajęcia z kulturoznawstwa, zwrócił

na mnie uwagę. Może dlatego, że pochodziłam ze wsi, a on interesował się kulturą wsi? Ale zacznijmy od początku. Do bibliotekarstwa i do BN trafiłam przypadkiem, a zostałam na długo, praktycznie na całe życie zawodowe. W 1974 r. skończyłam polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim. Specjalizowałam się w językoznawstwie. Pracę magisterską pisałam z dialektologii u profesora Jana Tokarskiego. Jak chyba większość ówczesnych studentów polonistyki, nie bardzo wiedziałam co chcę robić i gdzie pracować. Wówczas w Instytucie Polonistyki pojawiały się propozycje pracy w szkołach, w jakichś branżowych redakcjach. Ja wiedziałam tylko, że nie chciałam uczyć w szkole. W czasie studiów mieszkalam w akademiku z koleżanką studiującą bibliotekoznawstwo (była to Elżbieta Stefańczyk), miałam też koleżankę z polonistyki, która zaczęła pracować w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie. Pomyślałam, że może i ja poszłabym do BUW. Ale rozmowa w BUW nie zakończyła się dla mnie żadnym konkretnym wynikiem. Wysłałam na dziedziniec uniwersytecki i mając w kieszeni 50 groszy zadzwoniłam z pobliskiego automatu do Biblioteki Narodowej. Wówczas były centrale obsługiwane przez telefonistki. Poprosiłam o połączenie z kadrami. No i miałam szczęście, bo od razu połączono mnie z kierowniczką kadr panią Reginą Zarembą. Po godzinie znalazłam się u niej na rozmowie, a po następnych kilku minutach złożyłam dokumenty i od 1 września 1974 r. zaczęłam pracować w BN w Zakładzie Katalogów Rzeczowych. Tu też miałam szczęście,

bo jak się okazało, ówczesna kierowniczką Zakładu pani Halina Zaręba (nazwiska te same, ale inaczej pisane) urodziła się tego samego dnia (23 stycznia), co ja, oczywiście innego roku. Była to jakaś ważna nić porozumienia między nami. Ciągle nie wiedziałam, czy chcę pracować w bibliotece, ale też nie szukałam innej pracy. Po dwóch czy trzech miesiącach moja szefowa powiedziała, że jest zadowolona z moich postępów. I tak zostałam na stanowisku młodszego bibliotekarza przez cztery lata. W czerwcu 1978 r. szefowa przyniosła mi ogłoszenie z „Życia Warszawy” o studiach doktorskich na Wydziale Neofilologii Uniwersytetu Warszawskiego w zakresie podstaw systemów i języków informacyjnych. Był to wtedy taki modny kierunek. Trochę się zastanawiałam, ale w końcu zdecydowałam się zgłosić na egzamin i rozmowę, zwłaszcza, że pani Halina Zaręba codziennie pytała, czy już się zgłosiłam. Przedmiotem rozmowy kwalifikacyjnej były zainteresowania i ewentualny temat doktoratu. Ja już wówczas interesowałam się katalogiem przedmiotowym i chciałam to jakoś połączyć z moim przygotowaniem językoznawczym, co mi się zresztą udało. Doktorat na temat języka haseł przedmiotowych napisałam pod kierunkiem pani profesor Bożenny Bojar. Obrona odbyła się w grudniu 1983 r. Dodam, że w 1979 r. w maju zdałam egzamin na bibliotekarza dyplomowanego. Ten egzamin i trzyletnie studia doktorskie zmobilizowały mnie do zagłębienia się w bibliotekarstwo. Niewątpliwie dużo zawdzięczam mojej promotorce, która zachęcała mnie do publikowania. Przez kilka lat brałam też udział w prowadzonym przez nią seminarium na UW.

Jest jeszcze coś, co uważam za bardzo ważne w moim życiu. Może to były przypadki, a może znaki? Otóż spotykałam na swojej drodze ludzi bezinteresownie mi życzliwych. Były to często spotkania przypadkowe, ale było ich wiele. Podam jeden przykład. Pochodzę ze wsi, w czasie studiów mieszkałam w akademiku. Gdy podpisałam umowę o pracę w BN, zaczęłam się zastanawiać, gdzie będę mieszkać. Był to dla mnie istotny problem. Wracałam z BN i czekałam na Trasie W-Z koło kościoła św. Anny na tramwaj. Sporo ludzi stało na przystanku i nagle zobaczyłam swoją nauczycielkę języka polskiego ze szkoły średniej. Nie wiedziałam jej kilka lat. Jechałyśmy trzy przystanki w tę samą stronę. Powiedziałam jej o mieszkaniu. Wtedy okazało się, że ona właśnie szuka kogoś zaufanego, kto przypilnowałby jej mieszkania, ponieważ wyjeżdża za granicę. W 5 minut moja sprawa rozwiązała

się. Mieszkałam w ten sposób 7 lat, dosłownie do momentu otrzymania własnego lokum.

J.W.: Uprzedzając, powiem, że jako sekretarz naukowy miałem zadanie i starałem się śledzić i wspierać rozwój zawodowy pracowników BN. Mogę stwierdzić, że z satysfakcją śledziłem Twoje awanse i dokonania w BN. Opowiedz o swojej pracy w BN i o... pożegnaniu się z tą instytucją.

J.S.: Patrząc z dzisiejszej perspektywy, na pewno mogę Cię zaliczyć do grona tych życzliwych mi osób. Wtedy o tym nie wiedziałam, co być może świadczy o moim gapiostwie, przynajmniej częściowo. Pamiętam natomiast, że byłam na jakiejś liście rezerwowej kadry kierowniczej. W Bibliotece Narodowej pracowałam w czterech miejscach: w Zakładzie Katalogów Rzeczowych – prawie 10 lat, w Ośrodku Przetwarzania Danych – 6 lat, w Instytucie Książki i Czytelnictwa – 4 lata oraz w Instytucie Bibliograficznym – prawie 14 lat. To była dosyć sensowna, choć nieplanowana, ewolucja moich zainteresowań i rozwoju zawodowego. Po doktoracie, odeszłam w 1984 r. z Zakładu Katalogów Rzeczowych. Lubiłam tę pracę, ale chciałam ją zmienić, zwłaszcza że pojawiły się jakieś nowe możliwości. Uznałam, że powinnam zająć się automatyzacją, której początki zaczynały się w BN. I znów przypadek. Otrzymałam propozycję (z polecenia prof. B. Bojar) przejścia do pracy w BUW na stanowisko specjalisty ds. języków informacyjno-wyszukiwawczych. Nie byłam zdecydowana odchodzić z BN i tego samego dnia spotkałam na przystanku autobusowym – jak widać dużo przebywałam na przystankach autobusowych i tramwajowych – ówczesnego kierownika Ośrodka Przetwarzania Danych (OPD) w BN pana Janusza Września, którego znałam z obiadów w bibliotecznej stołówce. W rozmowie stwierdził, że takie stanowisko potrzebne jest także w Ośrodku. I, jak wiem, następnego dnia udał się do dyrektora Stanisława Czajki w tej sprawie. Po kilku tygodniach byłam już pracowniczką OPD. Dodam, że w tym samym czasie otrzymałam też propozycję od profesor Jadwigi Kołodziejkiej, aby pracować w IKiCz w Zakładzie Bibliotekoznawstwa. Nie zdecydowałam się jednak wówczas na IKiCz. W OPD pracowałam sześć lat, zajmując się formatem opisu danych, automatyzacją słownika haseł przedmiotowych, automatyzacją indeksów do „Przewodnika Bibliograficznego” („PB”) oraz klasyfikacją UKD. Chodziło m.in. o zmianę układu materiału „PB” i automatyczne generowanie tego

układu na podstawie symboli klasyfikacji UKD przypisanych opisom bibliograficznym. Mogę się pochwalić, że od 1986 r. do dnia dzisiejszego układ „PB” według UKD jest mojego autorstwa. Trzeba było ustalić zestaw reprezentatywnych klas UKD dla tygodniowego zbioru opisów bibliograficznych. Pocięłam dwa zeszyty „PB” – było to ok. 500 opisów bibliograficznych i ułożyłam je według klas UKD I i II stopnia, czasami III. W ten sposób zobaczyłam, jaka jest prawdopodobna reprezentacja piśmiennictwa w każdej klasie. Okazało się, że wystarczyło około 75 klas UKD, żeby układ „PB” był przejrzysty. I tak jest do dnia dzisiejszego.

W OPD poznałam kulisy automatyzacji, w tym edycji bibliografii, co przydało mi się za kilka lat, gdy zostałam kierowniczką Instytutu Bibliograficznego, bo wówczas mogłam zająć się automatyzacją wszystkich członów bibliografii narodowej, ale o tym dalej.

W 1989 r. uznałam, że nie mogę dłużej zostać w OPD, ponieważ nastąpiła pewna blokada między Ośrodkiem a Instytutem Bibliograficznym. Nie miałam już co robić, a nawet chyba stanowiłam jakąś przeszkodę we współpracy. I wówczas pomyślałam o propozycji sprzed lat złożonej mi przez profesor Jadwigę Kołodziejską. Poszłam na rozmowę i zostałam przyjęta do IKiCz. W tym czasie sporo publikowałam. Brałam udział w pracach Komisji ds. Opracowania Rzeczowego SBP. Powstała wtedy *Instrukcja tematowania i katalogu przedmiotowego*, przewodcznik o katalogach rzeczowych dla Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy (CUKB), napisany z Teresą Turowską, trochę pisałam o automatyzacji bibliotek, bywałam na konferencjach. W 1992 r. odchodziła na emeryturę kierowniczka Instytutu Bibliograficznego pani Krystyna Ramlau-Klekowska. Otrzymałam wtedy propozycję objęcia kierownictwa Instytutu od Ciebie, czyli ówczesnego wicedyrektora BN. Może pamiętasz, że kilka miesięcy się wahałam. Po prostu bałam się. W międzyczasie byłam wysłana, o ile wiem, też przy Twoim udziale, wraz z kilkoma innymi osobami na ponadmiesięczny wyjazd studialny do bibliotek amerykańskich, finansowany przez Fundację Andrew Mellona. Wróciłam w listopadzie 1992 r., a od marca 1993 r. objęłam kierownictwo Instytutu Bibliograficznego. Tu zatrzymałam się najdłużej, bo na 14 lat. W międzyczasie byłam też przez prawie 5 lat równoległe wicedyrektorem BN ds. automatyzacji i bibliografii. Był to ciężki dla mnie czas, bo wybieraliśmy system komputerowy dla BN, przygotowaliśmy przetarg na okablo-

wanie sieciowe budynków w alei Niepodległości, a także organizowaliśmy dystrybucję danych bibliograficznych i systemu MAK do bibliotek.

Instytut Bibliograficzny był dla mnie ważnym wyzwaniem. Po pierwsze, z bibliografią narodowej korzystały wszystkie biblioteki w Polsce. Chodziło o automatyzację bibliografii i udostępnienie opisów bibliotekom, aby mogły na ich podstawie tworzyć sobie bazy danych, przede wszystkim w systemie MAK, który od 1991 czy 1992 r. był stosowany w BN. Pamiętam pierwszy CD ROM z opisami „Przewodnika Bibliograficznego” za okres 1986-1994 obsługiwany przez system MAK. W każdym następnym wydaniu cofaliśmy się zwykle o dwa lata i dodawaliśmy opisy retrospektywne. Potem były następne bazy. Automatyzowaliśmy edycję kolejnych członów bibliografii narodowej i bibliografii specjalnych. Od 1995 r. pojawiły się bazy: „Bibliografii Zawartości Czasopism” (miesięcznik), „Bibliografii Wydawnictw Ciągłych Nowych, Zawieszonych i Zmieniających Tytuł” (kwartalnik) oraz „Bibliografii Wydawnictw Ciągłych” (rocznik), „Poloników Zagranicznych” (rocznik), „Bibliografii Analitycznej Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej” (kwartalnik), „Polskiej Bibliografii Bibliologicznej” (rocznik), „Bibliografii Bibliografii Polskich” (rocznik). W tamtym czasie przygotowywaliśmy również automatyzację rocznika statystycznego „Ruch Wydawniczy w Liczbach”, a także *Bibliografii polskiej 1901-1939*. Mogę powiedzieć, że w czasie mojego kierownictwa została zaautomatyzowana cała bibliografia bieżąca i zapoczątkowana retrospektywna. Był to dobry dla BN i bibliotek w Polsce czas systemu MAK, z którego korzystało ponad półtora tysiąca bibliotek.

Instytut Bibliograficzny miał dobrych pracowników, a moimi poprzednikami w Instytucie byli wybitni bibliotekarze i bibliografowie: Adam Łysakowski, Helena-Hleb-Koszańska, Radosław Cybulski, Krystyna Ramlau-Klekowska. Dla mnie było to zobowiązujące. Miałam wtedy już prawie dwudziestoletnie doświadczenie pracy bibliotekarskiej. Siłą rzeczy stałam się także bibliografem, a dodatkowym atutem było moje dosyć dobre rozeznanie związane z nowymi technologiami. Mogłam więc przeprowadzić to, co w tym czasie, należało zrobić z bibliografią narodową. I jak sądzę zrobiłam to, oczywiście dzięki osobom, z którymi współpracowałam. Pozwolę sobie wymienić tych najbardziej zaangażowanych. Były to m.in: Barbara Borucka, Ewa Zalewska, Alina Giedroyc-Kwiatkowska, Beata Wieczorkowska, Danuta Bi-

likiewicz-Blanc, Tomasz Szubiakiewicz, Grażyna Federowicz, Krystyna Bańkowska-Bober, Marzena Przybysz, Alina Nowińska. Od strony automatyzacji aktywnie współpracowaliśmy z Anną Hallay. Niezwykle cennymi dla automatyzacji bibliografii byli Jan Wierzbowski, autor systemu MAK oraz Jerzy Swianiewicz, który zajmował się sprawami edycyjnymi.

Dodam też, że uaktywniliśmy serię „Prace Instytutu Bibliograficznego”, która dziś zamarła. Wydaliśmy w niej kilkanaście naprawdę cennych pozycji. Myślę, że to był dobry czas dla pracowników Instytutu. Po prostu mieliśmy razem sporo sukcesów. Zachęcałam pracowników do publikowania i dokumentowania tego, co praktycznie robią. I wiele osób decydowało się poświęcić swój czas na napisanie artykułu, a nawet książki. Powstały w ten sposób monografie o polonikach zagranicznych (D. Bilikiewicz-Blanc), statystyce wydawniczej (K. Bańkowska-Bober), opracowano bibliografię publikacji zagranicznych Jana Pawła II (A. Wolnik), bibliografię książek podziemnych (G. Federowicz, K. Gromadzińska, M. Kaczyńska), bibliografię wydawnictw ciągłych podziemnych (S. Skwirowska i J. Podurgiel), bibliografię przekładów literatury pięknej powojennej (Pracownia Bibliografii Poloników Zagranicznych), uzupełniliśmy bibliografię poloników zagranicznych, rozpoczęliśmy uzupełnianie bibliografii wydawnictw ciągłych (Pracownia Bibliografii Wydawnictw Ciągłych). Wydaliśmy kilka instrukcji normalizacyjnych, czym zajmowała się Maria Janowska z Ośrodka Normalizacji Bibliograficznej. Prace, o których mówię powstawały w znacznym stopniu w czasie prywatnym pracowników. W każdym razie cieszyły mnie osiągnięcia pracowników Instytutu, bo przecież były one także moimi osiągnięciami. Moje obserwacje wskazują, że ludzie chętnie pracują więcej niż mniej, pod warunkiem, że widzą efekty swojej pracy i że jest ona doceniana, niekoniecznie nawet finansowo.

Zorganizowaliśmy w tym czasie dwie krajowe narady bibliografów oraz sesje naukowe poświęcone Adamowi Łysakowskiemu w 50. rocznicę śmierci (2002) i Helenie Hleb-Koszańskiej w 100. rocznicę urodzin (2003). Wzięli w nich udział bibliotekarze z całej Polski, a materiały zostały opublikowane. Wydaliśmy księgę jubileuszową poświęconą prof. Marii Dembowskiej. To naprawdę wspaniała dokumentacja, zwłaszcza, że większość z tych osób, które pracowały z Łysakowskim, Hleb-Koszańską, Dembowską już nie żyje.

W 2007 r. pojawiła się nowa dyrekcja BN. W lipcu 2007 r. przeprowadzono reorganizację Instytutu Bibliograficznego, pod którą nie mogłam się podpisać i złożyłam rezygnację z kierownictwa. No cóż, po 33 latach okazało się, że nie ma już dla mnie miejsca w Bibliotece Narodowej. Wkrótce też otrzymałam „propozycję” odejścia na wcześniejszą emeryturę, miałam bowiem akurat 55 lat. Ponieważ w 2004 r. zrobiłam habilitację i zaczęłam równolegle (w ramach swojego czasu urlopowego) od 2005 r. pracować na Uniwersytecie Wrocławskim (jeździłam co drugi tydzień na 2 dni), odeszłam w styczniu 2008 r. bez większego żalu z BN, dokładnie w wieku 56 lat. Odejście z BN pozwoliło mi zająć się nowymi zadaniami naukowymi na Uniwersytecie w Białymstoku (prasa regionalna) oraz rozwinąć moje zainteresowania genealogiczne i regionalne.

J.W.: Kiedy złapałaś bakcyla pracy naukowej, jaka problematyka Cię zainteresowała i do czego Cię to doprowadziło?

J.S.: Można powiedzieć, że każdy uczciwy pracownik po doktoracie musi złapać bakcyla naukowego. Nie ma się spokoju intelektualnego. Tak chyba już jest, a przynajmniej ja tak miałam. Moja pierwsza publikacja ukazała się w 1983 r. na podstawie doktoratu. Zachęcała mnie do pisania pani profesor Bożenna Bojar, która była w redakcji (a potem redaktorem naczelnym) „Zagadnień Informacji Naukowej”. W tym czasopiśmie początkowo publikowałam, ale także w „Bibliotekarzu”, „Poradniku Bibliotekarza”, a potem w innych, również w pracach zbiorowych, materiałach konferencyjnych. Podliczyłam, że brałam udział z referatami w ponad 60 konferencjach krajowych i zagranicznych. W sumie zebrało się też ponad 300 publikacji, w tym 13 książek autorskich i współautorskich.

W swojej pracy naukowej mogę wskazać kilka etapów. Pierwszy okres to było zainteresowanie językiem haseł przedmiotowych i innymi językami informacyjno-wyszukiawczymi, w tym UKD. Drugi etap, to hasła przedmiotowe i automatyzacja, trzeci, to automatyzacja i bibliografia, kolejny – to bibliografia, statystyka wydawnicza, rynek wydawniczy, prasa. Moje zainteresowania naukowe zawsze wynikały z praktyki, tzn. praktyka przeplatała się z teorią, ale zawsze punktem wyjścia były obserwacje i potrzeby praktyczne.

Pani profesor Bojar namawiała mnie wiele razy do zrobienia habilitacji, ale choć miałam sporo publikacji, nie wydawało mi się to konieczne.

W końcu, gdy przestałam być wicedyrektorem w BN i miałam nieco więcej czasu i doświadczenia zdecydowałam się i w 2004 r. habilitowałam się na Uniwersytecie Wrocławskim na podstawie studium porównawczego języka haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej i języka haseł przedmiotowych KABA oraz języków tego typu za granicą, głównie języka Biblioteki Kongresu w Waszyngtonie. To była moja ostatnia publikacja z zakresu JHP BN, świadomie zakończyłam ten etap pracy naukowej. Po habilitacji otrzymałam od razu propozycję pracy w Instytucie Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego (UWr). Przyjęłam ją, bo była to okazja poznania pracy uniwersyteckiej w najlepszym instytucie bibliotekoznawczym. Wypromowałam tam 48 magistrów i 2 doktorów. Mogłam też dobrze poznać cały proces dydaktyczny i organizacyjny. To było ważne, bo kiedy rozpoczęłam pracę na Uniwersytecie w Białymstoku, dużo wiedziałam o sprawach dydaktycznych i organizacyjnych. Po siedmiu latach, w 2012 r. zrezygnowałam z pracy na UWr. Dojazdy do Wrocławia były dosyć kłopotliwe, kolej się ciągle remontowała. Zostałam tylko na Uniwersytecie w Białymstoku (UwB). Byłam tam przyjęta bardzo dobrze, podobnie zresztą jak we Wrocławiu. I tu i tam spotykałam ludzi bardzo mi życzliwych i przyjaznych. W Białymstoku był tylko licencjat, który po paru reformach Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego padł. W Zakładzie Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa, którym kierowałam, zajęliśmy się prasą regionu podlaskiego. Była to przysłowiowa biała plama. W 2013 r. ukazała się publikacja zbiorowa *Prasa regionalna i lokalna na terenie województwa podlaskiego w latach 1990-2012*, a następnie prasa za cały okres wojenny *Prasa na terenie województwa podlaskiego w latach 1944-2014*. W prace te byli zaangażowani także bibliotekarze m.in. z Książnicy Podlaskiej, WBP w Łomży i Suwałkach. Opublikowałyśmy też z dr Katarzyną Zimnoch *Jednodniówki na terenie województwa białostockiego i województw wschodnich (nowogródzkie, poleskie, wileńskie, wołyńskie) Drugiej Rzeczypospolitej* (2017). Praca nad prasą podlaską, to był bardzo ciekawy i pożyteczny etap mojej działalności naukowej.

Po zawieszeniu, a potem zlikwidowaniu kierunku bibliotekoznawczego na UwB, w 2017 r. przesłam spokojnie na emeryturę, co nie oznacza, że przestałam być aktywna. Teraz jednak najbardziej interesuje mnie historia regionalna. W 2015 i 2016 r. opublikowałam monografię mojej wsi

(*Mieszkańcy Kaczkowa Starego i Nowego w parafii Brok od poł. XVIII do poł. XX wieku*). Chciałam zachować w pamięci tych ciężko pracujących ludzi, których jedynym „majątkiem”, który pozostawili po sobie, były dzieci. Moja chłopska rodzina ze strony obojga rodziców mieszka w tej wsi od 1760 r. Przeanalizowałam kilka tysięcy metryk, z czego połowa była w języku rosyjskim, bo parafia znajdowała się w zaborze rosyjskim. To bardzo interesujące doświadczenie archiwalne.

W 2018 r. z koleżanką Aliną Wierzbicką z MBP w Ostrowi Mazowieckiej zebrałyśmy około 70 wspomnień z czasów wojny, które opublikowałyśmy w 2019 r. w książce *Wojna 1939-1945 we wspomnieniach mieszkańców Ostrowi Mazowieckiej i okolic*. Było to dla mnie osobiście ważne doświadczenie, bo o niektórych sprawach z okresu wojny, nawet tych dotyczących mojej wsi, mało wiedziałam, a chodziło o deportacje na Syberię, pracę przymusową w Niemczech, egzekucje niemieckie i codzienne życie w czasie wojny. Podobną pracę wykonała 10 lat wcześniej Gminna Biblioteka w Dalikowie (*II wojna światowa we wspomnieniach mieszkańców gminy Dalików*). Gdyby każda biblioteka miejska coś takiego zrobiła, byłaby to cenna dokumentacja. Uważam te moje dwie publikacje regionalne za najważniejsze w całej mojej działalności pisarskiej. Może dlatego, że nikt poza mną tego nie podjął wcześniej, a w przypadku badania archiwaliów w języku rosyjskim wymaga to czasu i uwagi. Muszę przyznać, że im jestem starsza, tym bardziej interesuje mnie historia, w tym zwłaszcza poznawana przez losy ludzi. Ale ciągle jeszcze coś publikuję z zakresu bibliotekarstwa, bibliografii i rynku wydawniczego w aspekcie statystycznym.

J.W.: Co skłoniło Cię do zainteresowania się działalnością społeczną, która w twoim przypadku dotyczy w dużej mierze ludzi związanych z bibliotekami i bibliotekoznawstwem oraz dokumentowania ich dokonań.

J.S.: Nie mam natury działacza. Raczej pracuję indywidualnie, ale też nigdy nie miałam problemów ze współpracą z innymi, jeśli była taka potrzeba. Na Uniwersytecie Wrocławskim zawsze miałam dużo chętnych magistrantów, w Białymstoku także. Ogólnie interesują mnie losy ludzi. Już w okresie pracy uniwersyteckiej przygotowałam kilkanaście biogramów do *Słownika pracowników książki polskiej* i wspomnień o bibliotekarzach, których znałam i ceniłam (R. Cybulski, M. Dembowska, E. Słodkowska, W. Piusińska, L. Dybo-

wiczowa, K. Ramlau-Klekowska, J. Czarnecka, H. Sawoniak, E. Ścibor). Od kilku lat współpracuję z Zespołem Historyczno-Pamiętnikarskim Warszawskiego Oddziału SBP. Kieruje nim pani Janina Jagielska. Wydajemy wspomnienia o zmarłych bibliotekarzach w serii „Bibliotekarze Polscy we Wspomnieniach Współczesnych”. To bardzo ważna inicjatywa, zapoczątkowana w latach sześćdziesiątych XX w. Do 2021 r. ukazało się 17 tomików, plus dwa pierwsze poza serią. Znalazły się w nich biogramy wspomnieniowe ponad 300 osób. Ja zajmuję się głównie redagowaniem, ale także czasem piszę o bibliotekarzach, których znałam osobiście. Drugą inicjatywą jest zamieszczanie na Portalu SBP biogramów zmarłych bibliotekarzy w tzw. okrągłe rocznice śmierci. Jest to rocznie około 40 biogramów. I jak słyszałam, cieszą się one zainteresowaniem. Te również redaguję. Kolejna inicjatywa to przewodnik po miejscach spoczynku bibliotekarzy, głównie warszawskich. Od dwóch lat zajmujemy się także przygotowaniem haseł do Wikipedii. Są to albo nowe hasła dla bibliotekarzy, albo hasła wymagające poprawek i uzupełnień. Tu bardzo pomaga nam pani Dorota Jankowska z Biblioteki Publicznej im. Zygmunta Łazarskiego Dzielnicy Warszawa-Mokotów, która wzięła na siebie sprawy techniczne. Współpracuje z nami w tym zakresie również Grzegorz Gogacz z Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy. Ja chętnie przygotowuję biogramy lub je poprawiam. Może wynika to z faktu, że w swoim długim życiu zawodowym znalazłam wiele zasłużonych, a jednocześnie bardzo skromnych osób, którym do tej pory nikt haseł w Wikipedii nie opracował, więc robimy to w Zespole Historyczno-Pamiętnikarskim. Zamieszczamy zdjęcia, które znajdujemy w archiwum SBP. Cieszy mnie każde poprawione lub nowe hasło, choć robimy to anonimowo i w pewnym sensie tylko my wiemy, że takie hasło przygotowaliśmy. Ja w każdym razie robię to, mówiąc górnolotnie, z „wewnętrznego obowiązku i potrzeby”.

J.W.: Pominęłaś bardzo ważną Twoją aktywność, jaką jest organizowanie w ramach SBP corocznych konkursów Nagrody Naukowej SBP im. A. Łysakowskiego. Mogę Ci tylko pozazdrościć satysfakcji z możliwości poznawania i wspierania autorów najciekawszych publikacji naukowych, ważnych dla naszego środowiska. Jak to wygląda z Twojego punktu widzenia?

J.S. Tak, przewodniczę Komisji Nagrody Naukowej SBP im. Adama Łysakowskiego od 2001 r.

To już 20 lat, cztery kadencje. Członkami Komisji są profesorowie z instytutów bibliotekoznawczych oraz przedstawiciele bibliotek naukowych. Jest nas razem dziesięcioro. W każdej kadencji Zarząd Główny SBP powołuje nowych członków, ale czasem powołuje na nowo tych samych. Od 2001 r., jeśli dobrze pamiętam jest tylko profesor Barbara Sosińska-Kalata, dr hab. Artur Jazdon i ja. Nagroda jest przydzielana w czterech kategoriach: I. Prace teoretyczno-metodologiczne i źródłowe, II. Prace informacyjno-dokumentacyjne, III. Podręczniki akademickie, IV. Prace praktyczno-wdrożeniowe. Niewątpliwie jest to okazja, aby co rok zastanowić się nad tym, co wartościowego opublikowano z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Nagroda jest oczywiście symboliczna – medal i dyplom, ale zainteresowanie jest znaczne. Zwykle wpływa kilkanaście nominacji. Jakie pozycje zostały nagrodzone można zobaczyć w Wikipedii w haśle Nagroda Naukowa SBP im. A. Łysakowskiego.

J.W.: Zechcesz się podzielić swymi uwagami na temat stanu i funkcjonowania bibliotek w naszym kraju?

J.S.: To dosyć złożony temat. Biblioteki i bibliotekarstwo widzę przede wszystkim z perspektywy swoich doświadczeń praktycznych w BN oraz z perspektywy uniwersyteckiej. I może jestem zbyt surowa, ale obie te perspektywy w moim odczuciu łączy w jakimś sensie słowo „upadek”. Upadek zawodu, a to wpływa na upadek instytucji. W tym wszystkim jeszcze widzę upadek zarządzania, czy raczej upadek kadry kierowniczej. Kiedy myślę o bibliotekarzach z przeszłości, ich zaangażowaniu, ale także ich wykształceniu i kulturze osobistej, to wydaje mi się, że cofnęliśmy się o przysłowiowe lata świetlne. Ci ludzie mieli autorytet wynikający z ich wykształcenia, solidności i kultury. Zwykle nie mieli wykształcenia bibliotekarskiego (studia bibliotekoznawcze powstały dopiero po wojnie), ale zdobywali je w praktyce i wyrastali na wielkie znakomitości zawodowe. Przypomnijmy: Adam Łysakowski, największy bibliolog, z wykształcenia filozof, psycholog, germanista; Helena Hleb-Koszańska, najwybitniejsza znawczyni bibliografii, z wykształcenia polonistka i muzykolog; Maria Prokopowicz, wybitna znawczyni muzykologów, z wykształcenia historyczka i muzykolog; Maria Dembowska, „pierwsza dama informacji”, z wykształcenia historyczka; Jadwiga Kołodziejska, badaczka i znawczyni bibliotek publicznych, z wykształcenia polonistka, Helena Więckowska

z wykształcenia historyczka, Irena Morsztynkiewiczowa z wykształcenia ekonomistka itd. Każdy z nich swoje życie zawodowe poświęcił bibliotekarstwu. Choć wydaje mi się, że dobrze znam środowisko bibliotekarskie, trudno mi wskazać wybitnych bibliotekarzy, wybitnych dyrektorów bibliotek naukowych czy publicznych. Ostatnie kilkanaście lat jest dla mnie wyjątkowo „miałkie”. Obserwuję jakąś dziwną pogoń za technologią, cyfryzacją, internetem. To jest ważne, ale nie najważniejsze. Nie można porzucić wszystkiego na rzecz cyfryzacji. Najlepszym negatywnym przykładem jest dla mnie los polskiej narodowej bibliografii retrospektywnej 1901-1939. O ile wiem, nikt już nad nią w BN nie pracuje. Po kilkudziesięciu latach pracy pozostanie opracowana w połowie, do litery K. Jesteśmy chyba jedynym dużym krajem, który nie opracował pełnej bibliografii swojego piśmiennictwa. Pisałam o tym w pierwszym numerze „Przeglądu Bibliotecznego” z 2021 r. I nikt się o to nie upomina. A jest to przecież nasze bardzo ważne dziedzictwo bibliograficzne, dokumentacja piśmiennicza naszej nauki, historii, kultury, literatury. I jeszcze jeden przykład z własnego doświadczenia. Odeszłam z BN w momencie, gdy pracowaliśmy nad uzupełnianiem retrospektywnej bibliografii czasopism powojennych. Zaczęliśmy te prace, ale nie zdążyliśmy zakończyć dziesięciolecia bezpośrednio powojennego. Do tej pory ten okres nie jest opracowany. Jeśli czegoś się nie zrobi, to tego nie będzie, nawet w najlepszych bazach internetowych.

I jeszcze słowo o zawodzie. Nie można dojść do wielkiej wiedzy i doświadczenia w rok czy dwa. To trwa przynajmniej kilka lat. A czy można oczekiwać od kogoś, aby się zaangażował w pracę i dokształcanie, jeśli pracownik, nawet bardzo dobry, o dużym doświadczeniu, dobrych wynikach, nie ma pewności stabilizacji w danej instytucji? Ostatnio istnieje praktyka w niektórych bibliotekach ciągłego przesuwania ludzi z miejsca na miejsce, niezależnie od przygotowania, co chwila zatrudnia się nowe osoby, zmienia się stanowiska na niższe, nie mówiąc już o uposażeniu. To nie może przynieść dobrych efektów. To jest destabilizacja zawodu i destabilizacja instytucji. Skutki tego będziemy widzieć za kilka czy kilkanaście lat. Ze smutkiem patrzę na pozbywanie się bibliotekarzy z dużą wiedzą, odpowiednim wykształceniem i doświadczeniem. Znam takie przypadki i mogę się tylko dziwić polityce kadrowej, której nie rozumiem. Ja w każdym razie wolałam się zawsze

otaczać ludźmi mądrzejszymi od siebie, bo mogłam im zaufać merytorycznie. Ale są dyrektorzy, którzy wolą mieć wokół siebie coraz to nowych pracowników, dla których historia biblioteki zaczyna się od „wczoraj”. Nie chcę powiedzieć, że jest to powszechne, ale niestety, jest spotykane.

Dodajmy jeszcze sprawę „deregulacji”, czyli uwolnienia zawodu. Nie mówię tu o prestiżu zawodu, choć deregulacja ma negatywny wpływ, ale skutkiem „uwolnienia” jest obniżenie wymagań awansowych, brak motywacji do podnoszenia kwalifikacji, degradacja zawodu, pewnego rodzaju przypadkowość pracowników bibliotek.

Kolejne spostrzeżenie dotyczy bibliotek publicznych. Starają się one organizować bardzo wiele różnych imprez dla publiczności, na co łatwiej im zdobyć fundusze niż na działalność typowo biblioteczną. Ja chciałabym, aby biblioteka pozostała biblioteką, a niekoniecznie jakąś hybrydową instytucją kultury. Dotyczy to zwłaszcza mniejszych bibliotek, często działających wspólnie z ośrodkami kultury.

Osobnym zagadnieniem jest wsparcie finansowe choćby działalności wydawniczej bibliotek.

Ostatnio przygotowywałam rozdział o roli współczesnych bibliotek i przy tej okazji przeglądałam „Biblioteki Publiczne w Liczbach”. Trzeba stwierdzić, że z każdym rokiem ubywa kilkadziesiąt bibliotek lub filii. Być może jest to efekt większych wymagań stawianych bibliotekom przez potencjalnych czytelników, może większej mobilności społecznej, może emigracji ludzi młodych, może przenoszenia się czytelników do internetu, ale może też jest to skutek niedofinansowania i niedoceniań bibliotek przez samorządy. W każdym razie, wydaje mi się, że większość bibliotek publicznych ma problemy finansowe, które przekładają się na ich działalność. Czasem słyszymy, że coraz mniej czytelników przychodzi do bibliotek. To prawda, jesteśmy świadkami innego korzystania z bibliotek, zdalnego, nie oznacza to jednak, że czytelników nie ma. Są, i mogą skorzystać zdalnie tylko z tego, co wcześniej przygotują im bibliotekarze.

J.W.: Co oznacza pandemia Covid-19 dla organizacji i funkcjonowania bibliotek w przyszłości?

J.S.: Doświadczenie „covid” na pewno już ma widoczne skutki dla bibliotek. To, co widzę odnosi się m.in. do wydawnictwa SBP. Rok temu, akurat na początku tej epidemii, wydaliśmy książkę pamiątkową poświęconą profesor Jadwidze Kołodziejskiej. Wydano też książki poświęcone

Józefowi Gryczowi (Andrzeja Mężyńskiego) czy przewodniczącym SBP (Hanny Łaskarzewskiej). Jak słyszę wszystko w SBP sprzedaje się słabo. Były zaplanowane spotkania autorskie, ale niestety nie można ich od ponad roku zorganizować. To osłabia kontakty międzyludzkie, izoluje, zniechęca.

Najprawdopodobniej biblioteki będą stosować pracę zdalną w większym wymiarze. Czy to dobrze? Nie wiem. Wiem natomiast, że praca biblioteczna, to praca zespołowa, czasem wymagająca dyskusji, czasem porady, czasem sprawdzenia w źródłach, w katalogach kartkowych, czasem porównania. Praca zdalna może być rozliczana statystycznie, ale w niewielkim stopniu merytorycznie. Widzę to na przykładzie studentów, bo mam jeszcze zajęcia na studiach podyplomowych. Nauka zdalna nawet w połowie nie równa się nauce bezpośredniej. Jest

ona ciężka dla prowadzącego i mało skuteczna dla słuchaczy.

Nie wiem, czy po etapie „covid” nastąpią jakieś zmiany w bibliotekach. Obawiam się, że nastąpi jeszcze większe oddzielenie bibliotekarzy od czytelników. Biblioteki już teraz wprowadzają wiele ograniczeń w dostępie do książek, ograniczają liczbę miejsc w czytelniach. Może wpłynie to na zwiększenie wypożyczeń do domu? Będziemy korzystać głównie z tekstów w internecie, a to przecież nie wszystko, zwłaszcza dla badań humanistycznych. Mimo pandemii chciałabym, aby biblioteki wróciły do „normalności”, ale obawiam się, że różne ograniczenia pozostaną, jeśli nie w instytucjach, to w nas samych.

J.W.: Dziękuję za rozmowę.



DYSKOPEDIA POLONIKÓW DO ROKU 1918. SUPLEMENT NOWOŚĆ WYDAWNICTWA NAUKOWEGO I EDUKACYJNEGO SBP

Publikacja stanowi katalog poloników fonograficznych z początkowego okresu historii nagrań do 1918 roku włącznie. Zawiera wykaz nagrań wykonanych przez artystów polskich oraz innej narodowości działających w Polsce, nagrań utworów polskich kompozytorów oraz efekty produkcji firm fonograficznych działających na terenach polskich.

Książka jest uzupełnieniem publikacji, która ukazała się w 2002 r. [Katarzyna Janczewska-Sołomko *Dyskopedia poloników do roku 1918, t. 1-3*]

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu pochodzących z Funduszu Promocji Kultury w ramach programu „Muzyczny ślad”, realizowanego przez Instytut Muzyki i Tańca.



ROZWÓJ CZASOPISMA „PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY”

Dzięki dofinansowaniu Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu systematycznie zwiększany jest zasięg odbioru kwartalnika w środowisku międzynarodowym. Zachęcamy do lektury najnowszego numeru czasopisma.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.





Z biblioteką czy bez? Badanie nieużytkowników biblioteki. Wiesława Budrowska, Magdalena Paul, Aldona Zawałkiewicz, Marcin Żynda. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe i Edukacyjne SBP, 2020. – (Nauka – Dydaktyka – Praktyka; nr 199)

Z biblioteką czy bez? Badanie nieużytkowników biblioteki, publikacja wydana w serii „Nauka – Dydaktyka – Praktyka” przez Wydawnictwo Naukowe i Edukacyjne Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich we współpracy z Wydziałem Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii Uniwersytetu Warszawskiego, ma zarazem charakter praktyczny, jak i naukowy. Jest to praca zbiorowa, a jej autorzy reprezentujący zarówno środowiska akademickie, jak i praktyków bibliotekarstwa podjęli się realizacji badania ankietowego nieużytkowników Biblioteki Pedagogicznej (BP) w Toruniu. Publikacja

prezentuje metodologię i przebieg badania zrealizowanego w bibliotece pedagogicznej, jednak autorzy wskazują, że opisane badanie i jego wyniki mają szerszy, bardziej uniwersalny charakter, dotyczą zagadnienia ważnego także dla innych typów bibliotek (w szczególności publicznych i akademickich). Każda z tych instytucji, oprócz systematycznego badania potrzeb swoich klientów, powinna stawiać sobie pytanie, kim są osoby z grupy „potencjalnych” odbiorców ich usług, którzy jednak nie odwiedzają biblioteki i nie korzystają z oferty.

Książka obejmuje 5 głównych rozdziałów poprzedzonych wprowadzeniem. Rozdział pierwszy stanowi przegląd i analizę dotychczasowego stanu badań nad nieużytkownikami (*Badanie nieużytkowników – dotychczasowe doświadczenia*). Postawiono w nim pytania, kim są osoby nie korzystające z bibliotek (nieużytkownik czyli kto?, jak ich zdefiniować?), jakie są przeszkody (bariery) korzystania z bibliotek oraz w jaki sposób prowadzono dotychczas badania nieużytkowników i jakie stosowano metody. Zespół autorski przywołując m.in. międzynarodowe i krajowe normy oraz zalecenia dotyczące statystyki bibliotecznej, wskaźników funkcjonalności, a także metod i procedur oceny wpływu bibliotek, jednocześnie wskazuje, że nie można udzielić na to pytanie uniwersalnej odpowiedzi, a badacz podejmujący tego typu działanie musi sam zdefiniować pojęcie nieużytkownika biblioteki na potrzeby konkretnego badania. Nieodzowny jest także kontekst ujmujący typ biblioteki, specyfikę jej populacji docelowej, intensywność wykorzystania zbiorów oraz usług, a także inne czynniki wpływające na jej funkcjonowanie. Autorzy omawiając dotychczas prowadzone badania nieużytkowników za granicą i w kraju, odnoszą się do meritum – zarówno ich metodologii, jak i wyników. Z racji małych doświadczeń krajowych w zakresie tego typu analiz, sięgnięto przede wszystkim po dostępne wyniki badań realizowanych w bibliotekach akademickich i publicznych m.in. w USA, Hiszpanii, Wielkiej Brytanii, Australii, Francji, Ghany, Norwegii. Wynika z nich, że jednym z najważniejszych celów badań nieużytkowników jest identyfikacja barier, które sprawiają, że grupa ta nie korzysta z biblioteki, a ich likwidacja może przyczynić się do zwiększenia wykorzystania oferty bibliotecznej. Z polskich doświadczeń badań nieużytkowników bibliotek, które jak stwierdzono były prowadzone „niezwykle rzadko i miały charakter raczej przyczynkarski” i dotyczyły bibliotek publicznych, przywołane zostały przede wszystkim raporty przygotowane na zlecenie Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego na użytek projektowanego Programu Rozwoju Bibliotek (np. z 2008 r.). Z nowszych opracowań odniesiono się do projektu badawczo-konsultacyjnego realizowanego na potrzeby przygotowania planu powstania i rozwoju Biblioteki Kraków (Małopolski Instytut Kultury, 2016), raportu *Kim są nieużytkownicy bibliotek? Jak ich przyciągnąć do bibliotek?* (FRSI, 2015) oraz „Daily Innovators and Daily Educators in the Libraries” (Erasmus+, 2015-2018).

Ważną, wprowadzającą część stanowi także omówienie kontekstu funkcjonowania bibliotek pedagogicznych w Polsce (*Biblioteki pedagogiczne – (Nie)Wykorzystany obszar badawczy?*), wskazujące na ich historię, dorobek, udział w ogólnopolskiej sieci bibliotek oraz współczesne uwarunkowania

prawno-organizacyjne działalności, co określa ich rolę i zadania w systemie oświaty. W rozdziale tym przedstawiono także potencjał i działalność Biblioteki Pedagogicznej w Toruniu. Uzupełnieniem „obrazu” funkcjonowania bibliotek pedagogicznych w Polsce było przedstawienie zrealizowanych do tej pory badań, ich wykorzystania (Koszalin, Katowice, Piła, Gdańsk, Bydgoszcz, działających na terenie województwa małopolskiego), które miały służyć przede wszystkim udoskonaleniu funkcjonowania konkretnych placówek. Autorzy publikacji odnieśli się także do inicjatywy badawczej o szerszym zasięgu, jakim jest program Analiza Funkcjonowania Bibliotek (AFB) Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, w ramach którego obok bibliotek pedagogicznych (Biblioteka Pedagogiczna w Toruniu od 2013 r.), udział biorą biblioteki publiczne i naukowe, co pozwala na analizę zasobów, procesów i wyników ich działalności. W ramach badania dla bibliotek pedagogicznych (AFBE) wśród wskaźników funkcjonalności obliczany jest wskaźnik pozwalający na ocenę skuteczności biblioteki w dotarciu do populacji docelowej – „Nauczyciele – użytkownicy jako procent nauczycieli w rejonie objętym działalnością biblioteki”. Prowadzony w Bibliotece Pedagogicznej w Toruniu monitoring tego wskaźnika wskazywał, że jego wartość utrzymuje się na stałym poziomie, a część populacji docelowej biblioteki nie korzysta z jej usług. Zrealizowane badanie wśród nauczycieli nieużytkowników Biblioteki Pedagogicznej w Toruniu pod hasłem *Z biblioteką czy bez? Badanie zwyczajów czytelniczych nauczycieli* miało pozwolić na zdiagnozowanie powodów niekorzystania z jej usług, określenia grup nieużytkowników oraz zaplanowanie działań, które poszerzą krąg odbiorców jej usług.

Zasadniczą część publikacji stanowią rozdziały (trzy) omawiające metodologię badania przeprowadzonego w Bibliotece Pedagogicznej w Toruniu, jego przebieg oraz wyniki. W pierwszym z nich (*Metodologia badania*) w sposób przejrzysty została przedstawiona metodologia badania, jego cel, omówiono problemy i hipotezy badawcze oraz opracowane metody i narzędzia badawcze, w tym kwestionariusz ankiety, określono populację objętą badaniem i zasady doboru próby badawczej, a także organizację badania i sposób zbierania danych. Dwa osobne rozdziały (*Wyniki ankiety, Analiza i interpretacja wyników ankiety*) poświęcone zostały opisowi sposobu analizy danych i ich interpretacji.

Celem badania ankietowego nieużytkowników Biblioteki Pedagogicznej w Toruniu było przede wszystkim poznanie powodów niekorzystania z jej usług przez część populacji nauczycieli z terenu objętego działaniem biblioteki oraz poznanie ich zwyczajów czytelniczych. Badanie przeprowadzono za pomocą kwestionariusza ankiety, który składał się z trzynastu pytań oraz metryczki. Konstrukcja ankiety pozwoliła na wyodrębnienie trzech zasadniczych grup respondentów: nieużytkowników BP w Toruniu, użytkowników innych bibliotek, użytkowników BP w Toruniu. Do realizacji badania wykorzystano elektroniczną wersję ankiety, utworzoną w programie LimeSurvey.

Badaniem zostali objęci nauczyciele z województwa kujawsko-pomorskiego, pracujący w placówkach znajdujących się na terenie objętym działaniem BP w Toruniu (Torunia i Grudziądz – miast na prawach powiatu oraz powiatów tzw. ziemskich: brodnickiego, chełmińskiego, golubsko-dobrzyńskiego, grudziądzkiego, toruńskiego i wąbrzeskiego). Zastosowano dobór kwotowy, przyjęto, że struktura próby powinna przystawać do struktury populacji według obranej zmiennej (stopień awansu). W badaniu osiągnięto poziom realizacji próby wynoszący 93% (co oznacza, że uzyskano próbę reprezentatywną). Badanie zaplanowano w terminie 1 października – 31 grudnia 2018 r., jednak z powodu zebrania niewystarczającej liczby ankiet w założonym terminie, wydłużono czas jego trwania. Link do ankiety został rozesłany pocztą elektroniczną do placówek oświatowych z terenu objętego działaniem biblioteki, ponadto został zamieszczony także w internecie (strona internetowa województwa kujawsko-pomorskiego, portal Edupolis, strona internetowa biblioteki i jej profil na Facebooku).

Pozyskane dane zostały zaprezentowane za pomocą tabel, dotyczących częstości poszczególnych odpowiedzi (liczby wszystkich odpowiedzi) i ich udziałów procentowych, oraz graficznie (za pomocą wykresów). Do zaawansowanego przetworzenia części danych wykorzystano pakiet statystyczny SPSS.

Wyniki badania zostały przedstawione zbiorczo z uwzględnieniem cech społeczno-demograficznych respondentów (płeć, wiek, miejsce zamieszkania i zatrudnienia, zajmowane stanowisko, stopień awansu zawodowego). Przygotowano również charakterystykę poszczególnych grup wyodrębnionych według statusów: nieużytkownicy – nauczyciele, którzy nie wybierają usług żadnych bibliotek, użytkownicy innych bibliotek – nauczyciele, którzy nie korzystają z usług BP w Toruniu, ale korzystają z usług innych bibliotek, np. szkolnych, publicznych, akademickich, użytkownicy BP w Toruniu – nauczyciele,

którzy w ciągu ostatnich 12 miesięcy skorzystali z usług biblioteki (aktywni), i tacy, którzy od ponad roku jej nie odwiedzili (tzw. nieaktywni). W badaniu wzięło udział 555 nauczycieli (55,45% z nich było użytkownikami BP w Toruniu, 31,75% użytkownikami innych bibliotek, 12,80% to nieużytkownicy, którzy w ogóle nie korzystali z usług bibliotek).

W rozdziale *Analiza i interpretacja wyników ankiety* poszukiwano związków między zmiennymi, zweryfikowano hipotezy badawcze, określono główne powody niekorzystania z oferty Biblioteki Pedagogicznej w Toruniu oraz kierowane do niej oczekiwania. Zakończeniem tego rozdziału jest opis profilu omawianych grup (metoda person), gdzie przedstawiono sylwetki osób, które są odzwierciedleniem każdej z nich (z uwzględnieniem ich zachowań, potrzeb i oczekiwań).

Zakończenie publikacji stanowią podsumowanie i wnioski. Autorzy ocenili w nich przebieg realizowanego badania, wykorzystane narzędzie badawcze (kwestionariusz ankiety), które według ich opinii spełniło oczekiwania. Wskazano także na potrzebę pogłębionych badań nieaktywnych użytkowników BP w Toruniu oraz podjęcia działań wynikających z potwierdzenia hipotez badawczych oraz innych informacji pozyskanych w trakcie badań, mających przyczynić się do wzrostu oddziaływania Biblioteki. Jednym z kluczowych wniosków płynących z realizacji tego przedsięwzięcia było zalecenie prowadzenia, rozłożonych w czasie, badań porównawczych zwyczajów czytelniczych nauczycieli (nie częściej niż co trzy lata). Według zespołu badania powinny być realizowane zgodnie z opisaną metodologią oraz z wykorzystaniem zweryfikowanego narzędzia i zaproponowaną koncepcję analizy danych.

Ponadto zespół realizujący badanie zarekomendował zastosowaną przez siebie metodologię nie tylko bibliotekom pedagogicznym, ale również bibliotekom publicznym i akademickim. Autorzy zwracają jednak uwagę, że różnice w uwarunkowaniach funkcjonowania bibliotek poszczególnych typów bibliotek (np. populacja docelowa, profil zbiorów, oczekiwania rzeczywistych i potencjalnych użytkowników) mogą wpływać na potrzebę modyfikacji narzędzia badawczego (kwestionariusza ankiety), dobór próby badawczej oraz organizację i przebieg badania.

Omawiana publikacja z punktu widzenia badawczego oraz praktycznego wypełnia istniejącą lukę w piśmiennictwie bibliotekoznawczym dotyczącą stanu wiedzy, kim są nieużytkownicy bibliotek i dlaczego ich nie odwiedzają i nie korzystają z oferty. Napisana jest przystępnym językiem, wykorzystuje bogaty materiał badawczy, który został poddany wieloaspektowej analizie. Jej uzupełnieniem jest obszerne zestawienie bibliograficzne (110 pozycji), a także załącznik *Kwestionariusz ankiety wykorzystanej w badaniu* oraz indeks przedmiotowy. Dużą wartością publikacji jest zawarty w niej przegląd piśmiennictwa naukowego poświęconego badaniom użytkowników i nieużytkowników bibliotek zarówno za granicą, jak i w znacznie mniejszym stopniu w Polsce. Głównym jej walorem jest opis przeprowadzonego procesu badawczego zgodnie z metodologią obowiązującą w naukach społecznych. Książka prezentuje narzędzie badawcze, które może znaleźć zastosowanie w badaniach nieużytkowników w różnych typach bibliotek. Autorzy dzielą się także trudnościami zaistniałymi w trakcie realizacji badania, co nadaje jej wymiar praktyczny. Zakres merytoryczny badania i forma prezentowanych w publikacji jego wyników stanowi zachętę i inspirację do podejmowania podobnych prób, które mogą być ważnym krokiem w kierunku zdiagnozowania problemu braku aktywności bibliotecznej potencjalnych użytkowników bibliotek oraz próby poszerzenia grona osób korzystających z oferty bibliotek, określenia oczekiwań dotyczących zasobów i usług.

MAŁGORZATA JEZERSKA
Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

▶▶▶ W KILKU SŁOWACH

ZAPROSILI NAS

- Miejska Biblioteka Publiczna im. Ł. Górnickiego GALERIA KSIĄŻKI w Oświęcimiu na konferencję „(Nie)zwyyczajność świata w utworach dla

dzieci Justyny Bednarek” (19.11.) – online przez KlikMeeting – w ramach projektu 28. Ogólnopolska Nagroda Literacka im. Kornela Makuszyńskiego „Oświęcim 2021. Mądra głowa”.

- Koło SBP przy Bibliotece Publicznej im. S. Staszica w Dzielnicy Bielany m.st. Warszawy na prelekcję i pokaz multimedialny „Polesia czar” (23.11.).

PRAWO BIBLIOTECZNE

ASPEKTY PROCEDURALNE KWALIFIKACJI UMÓW



Z uwagi na to, że umowy zlecenia i umowy o dzieło wywołują odmienne skutki w aspekcie ubezpieczeniowym (ubezpieczeń społecznych i ubezpieczeń zdrowotnych), istotne są procedury, związane z weryfikacją kwalifikacji tych umów.

Stanowi to zagadnienie ważne dla praktyki rozliczeniowej, gdyż mimo cywilnego charakteru tych umów, ocena ich statusu wymaga zastosowania także procedur administracyjnych, czyli nie ogranicza się do postępowań cywilnych przed właściwymi sądami.

TRYBY WERYFIKACJI UMÓW A UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE

Z art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych wynika, że obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym podlegają zleceniobiorcy, czyli osoby fizyczne, które na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej są osobami wykonującymi pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia.

W tym miejscu warto zauważyć, że brzmienie powyższego przepisu jest zbieżne z treścią art. 750 k.c., dotyczącego umów o świadczenie usług, traktowanych jako umowy o zleceniowym charakterze. Artykuł ten stanowi, że do umów o świadczenie usług, które nie są uregulowane innymi przepisami, stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu.

Uprawnienia ZUS do weryfikacji poprawności kwalifikacji umowy, czyli w praktyce sprawdzenia, czy zawarta umowa o dzieło nie jest mimo swej

nazwy umową zlecenia (o świadczenie usług), nie budzą wątpliwości i są potwierdzane w orzecznictwie sądowym.

W wyroku z 6 kwietnia 2011 r. (sygn. akt II UK 315/10, OSNP, nr 9-10 z 2012 r., poz. 127) Sąd Najwyższy stwierdził, że „Zakład Ubezpieczeń Społecznych może – wbrew nazwie umowy – zakwalifikować pracę tłumacza języka obcego jako umowę o świadczenie usług, a nie umowę o dzieło, gdy oparta jest na długookresowym zatrudnieniu i polega na powtarzalnym wykonywaniu tłumaczeń dokumentów związanych z bieżącą działalnością firmy, ze stałym (miesięcznym) wynagrodzeniem”.

Ta weryfikacyjna kompetencja ZUS została wzmocniona poprzez dodanie w art. 36 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, z mocą obowiązującą od 1 stycznia 2021 r., ust. 17, przewidującego szczególny obowiązek informacyjny. Zgodnie z tym ustępem, płatnik składek lub osoba fizyczna zlecająca dzieło informuje Zakład o zawarciu każdej umowy o dzieło, jeżeli umowa taka zawarta zostanie z osobą, z którą nie pozostaje w stosunku pracy lub jeżeli w ramach takiej umowy nie wykonuje pracy na rzecz pracodawcy, z którym pozostaje w stosunku pracy, w terminie 7 dni od dnia zawarcia tej umowy.

W orzecznictwie utrwalony jest też pogląd, że zakwestionowanie przez ZUS kwalifikacji umowy

jako umowy o dzieło wymaga wydania stosownej decyzji, czyli decyzji, o której mowa w art. 83 ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych. Przepis ten stanowi, że Zakład wydaje decyzje w zakresie indywidualnych spraw dotyczących w szczególności m.in. zgłaszania do ubezpieczeń społecznych oraz ustalania płatnika składek.

Na przykład w postanowieniu z 26 stycznia 2021 r. (sygn. akt II USK 41/21, Lex nr 33112866) Sąd Najwyższy podniósł w tym kontekście, że „ocena umowy z punktu widzenia art. 353¹ k.c. wymaga więc skutecznego zaprzeczenia przez organ ubezpieczeń społecznych, że układając swą relację w formie umowy o dzieło, strony ustaliły ją w sposób odpowiadający właściwości tego stosunku prawnego i wykazania, że łączył je inny stosunek prawny”.

Pogląd ten podzielił NSA w wyroku z 20 sierpnia 2021 r. (sygn. akt II GSK 403/21, Lex nr 3212545), stwierdzając, że „stanowisko takie tym bardziej zyskuje na znaczeniu w sytuacji, gdy granica między usługami, a dziełem może «być płynna» (por. wyrok Sądu Najwyższego z 3 listopada 2000 r. sygn. akt IV CKN 152/00)”.

W wyroku tym NSA wypowiedział się poza tym co do złożonego charakteru przedmiotowych spraw, zauważając, że „zasada podlegania ex lege ubezpieczeniom społecznym należy do norm o charakterze *ius cogens*, co prowadzi do wniosku o podleganiu obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym z mocy prawa i z tej przyczyny czynność prawna nie może zniewelować powstających na tym tle obowiązków publicznoprawnych. Oznacza to też, że w kontekście podlegania obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym decydującej wagi nie można przypisać treści oświadczeń woli stron, zwłaszcza że sprawy z zakresu ubezpieczeń społecznych są sprawami cywilnymi jedynie w ujęciu formalnym (art. 1 k.p.c.), w ujęciu materialnym mają natomiast charakter spraw z zakresu prawa publicznego, a nie prywatnego, co wyklucza możliwość stosowania do relacji prawnych regulowanych prawem ubezpieczeń społecznych przepisów prawa prywatnego (np. Kodeksu cywilnego)”.

Nie oznacza to, że w tym zakresie istotny jest wyłącznie tryb administracyjny. Odwołania od decyzji ZUS rozpoznawane są bowiem nie przez inny, właściwy organ administracji, ale sąd cywilny. Wynika to z art. 83 ust. 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, przewidującego, że od decyzji Zakładu przysługuje odwołanie do właściwego sądu w terminie i według zasad określonych

w przepisach Kodeksu postępowania cywilnego, przy czym, w myśl ust. 5 tego artykułu, odwołanie to wnosi się na piśmie do jednostki organizacyjnej Zakładu, która wydała decyzję, lub do protokołu sporządzonego przez tę jednostkę.

Jeżeli Zakład uzna odwołanie za słuszne, zmienia lub uchyla decyzję niezwłocznie, nie później niż w terminie 30 dni od dnia wniesienia odwołania i w tym wypadku odwołaniu nie nadaje się dalszego biegu. Jeżeli natomiast odwołanie nie zostało w całości lub w części uwzględnione, Zakład przekazuje niezwłocznie, nie później niż w terminie 30 dni od dnia wniesienia odwołania, sprawę do sądu wraz z uzasadnieniem (art. 83 ust. 6 i ust. 7 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych).

„Od momentu wniesienia do sądu powszechnego odwołania od decyzji organu rentowego, o której stanowi art. 83 ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, sprawa staje się sprawą cywilną i podlega rozpoznaniu według zasad właściwych dla tej kategorii spraw (art. 83 ust. 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych w związku z art. 1 k.p.c.). Z uwagi na zasadę orzekania przez sąd w postępowaniu cywilnym w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych o prawach lub obowiązkach stron na podstawie właściwych przepisów prawa materialnego, wady decyzji wynikające z naruszeń przepisów postępowania przed organem rentowym pozostają zasadniczo poza zakresem jego rozpoznania” (postanowienie SN z 17 listopada 2020 r., sygn. akt II UK 396/19, Lex nr 3144544).

Dla linii orzeczniczej w tym aspekcie kluczowe znaczenie mają także orzeczenia Sądu Najwyższego w tego rodzaju sprawach kwalifikacyjnych, zawierające również ogólniejsze wskazówki interpretacyjne.

Na uwagę zasługuje m.in. postanowienie Sądu Najwyższego z 22 marca 2018 r. (sygn. akt II UK 262/17, Lex nr 2499800), w którym Sąd uznał, że „utwór w rozumieniu prawa autorskiego nie przesądza dzieła. Art. 1 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych i art. 627 k.c. nie muszą mieć wspólnego zakresu. Dziełem mogą być umowy, które nie mają charakteru autorskiego. Prawo autorskie jest też samodzielną regulacją, z której wcale nie wynika, że o autorskim charakterze umowy przesądza tylko wykonanie jej w ramach umowy o dzieło. Utwór w rozumieniu prawa autorskiego może być dziełem w rozumieniu art. 627 k.c., jeżeli powstał w ramach umowy o dzieło. Nie jest to reguła zamknięta, gdyż utwór

może powstać również w wykonywaniu stosunku pracy (art. 12 i 14 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych) lub umowy o świadczenie usług. Utwór w rozumieniu prawa autorskiego nie determinuje bezwzględnie rodzaju umowy (o dzieło lub wykonywanie usługi)”.

TRYB ADMINISTRACYJNY A UBEZPIECZENIA ZDROWOTNE

Odmienne w tym proceduralnym aspekcie przedstawia się weryfikacja kwalifikacji umów w kontekście ubezpieczeń zdrowotnych.

Jeżeli chodzi o zakres tych ubezpieczeń, to został on określony analogicznie jak w przypadku ubezpieczeń społecznych. Chodzi o art. 66. ust. 1 pkt 1 lit. e) ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. Stanowi on, że obowiązkowi ubezpieczenia zdrowotnego podlegają m.in. osoby spełniające warunki do objęcia ubezpieczeniami społecznymi, które są osobami wykonującymi pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której stosuje się przepisy Kodeksu cywilnego dotyczące zlecenia.

Sprawy z zakresu ubezpieczeń zdrowotnych nie są jednak sprawami cywilnymi, ale sprawami administracyjnymi. Prezes Narodowego Funduszu Zdrowia rozpatruje indywidualne sprawy z zakresu ubezpieczenia zdrowotnego, do których zalicza się sprawy dotyczące objęcia ubezpieczeniem zdrowotnym i ustalenia prawa do świadczeń, w terminie nie dłuższym niż 30 dni od dnia ich wniesienia, wydając decyzję. Jest to decyzja ostateczna, od której przysługuje skarga do sądu administracyjnego (art. 109 ust. 1, ust. 4 i ust. 5 ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych).

Dlatego też do orzekania w tym „zdrowotnym” przedmiocie nie są właściwe sądy cywilne, ale sądy

administracyjne, co znajduje odzwierciedlenie w orzecznictwie sądowym, w tym w orzeczeniach Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Na przykład w wyroku z 26 września 2019 r. (sygn. akt II GSK 546/19, Lex nr 2740309) NSA orzekł, że „jeżeli stroną umowy jest artysta, a przedmiotem umowy fakt powierzenia temu artyście wykonania określonych partii solowych podczas koncertów – należy przyjąć, że przedmiotem umowy jest pozostające pod ochroną, artystyczne wykonanie utworu. Za nietrafne należy uznać stanowisko, że nie zawarto umowy o dzieło, z uwagi na niekonkretność sformułowania przedmiotu zobowiązania”. W wyroku tym NSA dopuścił zatem uznawanie za dzieło w rozumieniu art. 627 k.c. nie tylko utworu, ale również jego artystycznego wykonania, np. przez wokalistę.

Mniej jednoznaczne stanowisko w tym przedmiocie zajmuje Sąd Najwyższy, jeżeli chodzi o kwalifikację jako umów o dzieło umów z artystami wykonawcami na gruncie ubezpieczeń społecznych, choć Sąd Najwyższy kwalifikacji takiej nie wyklucza. Świadczy o tym wyrok Sądu Najwyższego z 2 czerwca 2017 r. (sygn. akt III UK 147/16, Lex nr 2296861).

W wyroku tym Sąd stwierdził, że „przygotowanie i wykonywanie utworów muzycznych, przygotowanie ról aktorskich może stanowić przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze i być przedmiotem umowy o dzieło, ale o takiej kwalifikacji decydują dodatkowe kryteria. Zatem zamiar ułożenia zobowiązania według kryterium art. 627 k.c. w płaszczyźnie uniknięcia obowiązku ubezpieczenia społecznego obliguje do staranności i indywidualności przy określeniu parametrów dzieła, tak by uchwycić istotę tego działania”.

RAFAŁ GOLAT
Radca prawny w Warszawie

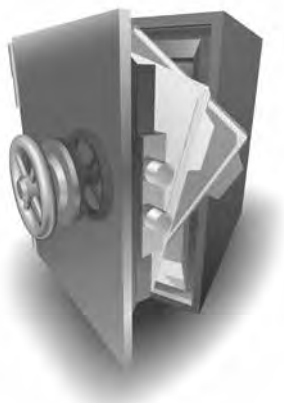
▶▶ W KILKU SŁOWACH

ZAPROSILI NAS

- Książnica Pomorska im. S. Staszica w Szczecinie na wernisaż wystawy plakatów „Isfahan – miasto polskich dzieci” (04.11.) – ekspozycja dostępna (02-30.11.); spotkania z Renatą Teresą Korek, autorką książki *Prace pomorskie. Część I. Et-nograficzna* (04.11.), z cyklu „Otwarta społeczność”

z prof. Hanną Suchocką, autorką książki *Ambasador u trzech papieży* (23.11.); wykłady: Alicji Łojko „Początki i rozwój stargardzkiego drukarstwa w XVII i XVIII w.” (10.11.), Agaty Michalskiej „Gotthilf Samuel Falbe i inni darczyńcy biblioteki Collegium Groeningianum” (25.11.) – online – facebook.com/ksiaznicapomorska.

- Instytut Pileckiego na uroczystą galę wręczenia Międzynarodowej Nagrody im. Witolda Pileckiego (17.11.).



Ochrona danych osobowych w pracy bibliotekarza Doświadczenia i praktyka

Realizowanie przez bibliotekę praw osób, których dane dotyczą

Prezes UODO opublikował sprawozdanie z działalności za 2020 r., z którego wynika, że od czasu obowiązywania przepisów RODO wzrosła liczba osób zainteresowanych realizowaniem swoich praw, wynikających z III rozdziału RODO. Jednakże w praktyce administratorzy nie radzą sobie z odpowiadaniem na te żądania, a osoby wnioskujące często oczekują działań niemożliwych do podjęcia lub próbują wykorzystać przepisy do zemsty na administratorze. Właśnie dlatego warto wiedzieć, jak zachować się w przypadku otrzymania takiego żądania oraz zawczasu przygotować odpowiednią procedurę.

Zacznę od najważniejszego – prawa związane z przetwarzaniem danych są fundamentalne i w przepisach o ochronie danych jest położony na nie bardzo duży nacisk, **ale nie każde żądanie musi być realizowane przez administratora**. Panuje błędne przekonanie, że jeżeli otrzymamy żądanie usunięcia danych (tzw. bycia zapomnianym), mamy obowiązek je zrealizować. A przepisy art. 17 RODO bardzo wyraźnie wskazuje, że to prawo przysługuje tylko pod pewnymi warunkami. Bardzo często osoba, której odmówiono usunięcia jej danych, następnie kieruje skargę do Prezesa UODO. I organ te skargi odrzuca, gdyż są bezzasadne. Ze wspomnianego sprawozdania z działalności UODO wynika, że najczęściej usunięcia danych żądają dłużnicy, wobec których prowadzo-

ne są postępowania windykacyjne oraz niezadowoleni klienci, którzy rozwiązali umowy z dostawcą usługi. Drugą grupę stanowią ci, którzy żądają od administratorów kopii danych osobowych w postaci nośników danych, zawierających ich dane, np. kopii wszystkich umów, które kiedykolwiek parałowali. Nie da się nie zauważyć złośliwości i nadmierowości w takim żądaniu. Przepisy RODO nie mają służyć realizacji prywatnej wendety, a ochronie praw osób, których dane są przetwarzane.

Uważam, że bardzo ważne jest wcześniejsze przygotowanie biblioteki na dziwne żądania. Szczególnie te kierowane przez czytelników. Stworzenie prostej i przejrzystej procedury, pozwoli łatwiej przejść przez proces i uzasadnić określone postępowanie. W przypadku danych czytelnika, można też w regulaminie określić zasady usuwania danych, np. że musi być rozliczony z biblioteką lub, że przestaje być czytelnikiem po określonym czasie braku aktywności. Punktem wyjścia powinny być przepisy art. 12-22 RODO, w których bardzo szczegółowo został opisany sposób realizacji żądań i sytuacje, w których przysługuje możliwość skorzystania z uprawnień przewidzianych w RODO. Polecam sięgnąć po „**Poradnik RODO dla bibliotek**” (dawniej Kodeks RODO dla bibliotek) – bezpłatny, praktyczny poradnik stworzony przez ekspertów w dziedzinie ochrony danych osobowych we współpracy ze Stowarzysze-

niem Bibliotekarzy Polskich (SBP), który można znaleźć na stronach stowarzyszenia (www.sbp.pl/dla_bibliotekarzy/rodo), a także na moim blogu sylwiaczub.pl.

W rozdziale 4 poradnika zostały omówione krok po kroku zasady realizowania poszczególnych praw osób, które można wprost przenieść do swojej wewnętrznej procedury. Co ważne zostało także wyjaśnione, jak rozumieć poszczególne zapisy i w jaki sposób realizować żądanie lub odmawiać jego realizacji.

Przed wszystkim należy skupić się na postanowieniach art. 12 RODO, w których wskazano zasady rozpatrywania żądania o realizację praw wynikających z rozdziału III RODO. Najważniejszy jest warunek weryfikacji tożsamości osoby składającej żądanie. Jeżeli administrator ma wątpliwości, np. nie może jednoznacznie potwierdzić tożsamości, odmawia realizacji żądania, niezależnie od tego, czy przysługiwałoby czy nie. W praktyce bardzo często moi klienci otrzymują wnioski o usunięcie danych lub przekazanie kopii danych, które odrzucają właśnie z powodu braku możliwości weryfikacji tożsamości wnioskodawcy. Najczęściej jest tak, że administrator posiada w bazie dane w zakresie imię, nazwisko, adres e-mail, a wnioskodawca kontaktuje się z innego adres e-mail. Sam fakt podpisania wiadomości imieniem i nazwiskiem, który znajduje się w bazie, jest niewystarczający do potwierdzenia tożsamości. W takim wypadku należy zwrócić się do tej osoby o podanie innych informacji, które umożliwią potwierdzenie tożsamości lub napisanie wiadomości ze wskazanego adresu e-mail. Bardzo przydatna jest możliwość podpisywania dokumentów profilem zaufanym. Każdy może wejść na rządową stronę: <https://www.gov.pl/web/gov/podpisz-dokument-elektronicznie-wykorzystaj-podpis-zaufany> i bezpłatnie oraz bardzo szybko podpisać dokument (wniosek o usunięcie/udostępnienie danych) profilem zaufanym, który będzie stanowił potwierdzenie jego tożsamości.

Jest to ciekawe i proste rozwiązanie, które bardzo ułatwia weryfikowanie tożsamości.

Jednakże często zdarza się, że wnioskodawca odmawia podjęcia takiego działania. Często odmawia podania jakichkolwiek innych danych, bo „nie będzie pomagał administratorowi”. I straszy, że w przypadku odmowy, złoży skargę do UODO. W takim wypadku, z pełną świadomością tego, że art. 12 RODO wymaga od administratora jednoznacznej weryfikacji tożsamości wnioskodawcy, odmawia się realizacji żądania, wskazując to jako przyczynę. Takie działanie jest wymagane przez przepisy RODO, więc nie należy obawiać się ewentualnej skargi. Najwyżej organ zwróci się do administratora z pytaniem o przyczynę odmowy i w takich okolicznościach, przyzna mu rację.

Podobnie zdarza się, że wnioskodawca żąda kopii „wszystkich jego danych osobowych”, „wszystkich podpisanych dokumentów”, „wszystkich przekazanych wiadomości e-mail”. Ponownie ze wsparciem przychodzi art. 12 RODO, wskazując jako możliwość odmowy żądania, jego ewidentną nadmiarowość. Warto także podkreślić, że Prezes UODO stoi na stanowisku, że prawo do uzyskania kopii danych, nie oznacza prawa do uzyskania nośników zawierających dane, więc z takiego żądania można także wybrnąć, udostępniając informacje o zakresie przetwarzanych danych, a nie kopii tych danych w posiadanych dokumentach i plikach. Należy także podkreślić, że w przypadku realizowania żądania, należy zapewnić poufność przekazywanych informacji, w szczególności zabezpieczając je kryptograficznie.

Posiadanie prostej i sformalizowanej procedury realizacji praw osób zgodnie z przepisami RODO, z pewnością ułatwi wybrnięcie z trudnych sytuacji i utwierdzi osoby, które muszą odpowiedzieć na żądanie, że postępują właściwie.

SYLWIA CZUB-KIEŁCZEWSKA
WRC Consulting

Odszedł Jan Leończuk (1950-2021)

23 listopada 2021 roku, po długiej i ciężkiej chorobie, odszedł Jan Leończuk, wieloletni Dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Białymstoku, a później Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku (1998-2016), poeta, prozaik, tłumacz, publicysta i regionalista.

*Pozostanie w naszej pamięci
Redakcja „Bibliotekarza”*

MARIA KACZMAREK-POPŁAWSKA

27 grudnia 2021 r. miną cztery lata od przedwczesnej śmierci Marii Kaczmarek-Popławskiej, zasłużonej bibliotekarki Centrum Wiedzy i Informatyki Naukowo-Technicznej (CWINT) Politechniki Wrocławskiej, która zmarła w wieku 36 lat.

Maria Anna Kaczmarek-Popławska urodziła się 25 grudnia 1981 r. w Oleśnicy w rodzinie Zdzisława Kaczmarka i Krystyny z domu Komzy. Miała siostrę Annę oraz brata Maksymiliana.

W latach 1988-1991 uczęszczała do szkoły podstawowej w Zawierciu, a następnie w latach 1991-1996 – w Słupi pod Kępem, gdzie kontynuowała naukę w Liceum Ekonomicznym, zdając w maju 2000 r. maturę.

W październiku 2005 r. rozpoczęła studia z zakresu informacji naukowej i bibliotekoznawstwa na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego. W lipcu 2010 r. uzyskała dyplom magistra informacji naukowej i bibliotekoznawstwa (specjalność: biblioteki cyfrowe) po obronie pracy magisterskiej pt. „Aktywność publikacyjna lwowskich historyków sztuki w II poł. XIX wieku i I poł. XX wieku”, której promotorem była prof. Anna Żbikowska-Migoń.

Jako studentka została zatrudniona w maju 2008 r. w Bibliotece Wydziału Chemicznego Politechniki Wrocławskiej, gdzie pracowała do marca 2009 r. Do jej obowiązków należało prowadzenie akcesji czasopism oraz prace związane z reorganizacją Biblioteki.

Od kwietnia do czerwca 2009 r. pracowała w Dziekanacie Wydziału Chemicznego PWr, a od sierpnia do grudnia 2009 r. – ponownie w Bibliotece Wydziału Chemicznego PWr.

W lutym 2010 r. podjęła pracę na stanowisku młodszego bibliotekarza w Bibliotece i Ośrodku Informatyki Instytutu Telekomunikacji, Teleinformatyki i Akustyki. W październiku 2013 r. została awansowana na stanowisko bibliotekarza.

W styczniu 2014 r., po reorganizacji systemu biblioteczno-informacyjnego Politechniki Wrocławskiej, Maria Kaczmarek-Popławska została pracownikiem Oddziału CWINT na Wydziale Elektroniki, a w czerwcu 2014 r. powołano ją na stanowisko pełniącej obowiązki kierownika tego



25.12.1981-22.12.2017

Oddziału. W związku z likwidacją stanowisk kierowniczych w Oddziałach CWINT na wydziałach, funkcję sprawowała do końca lipca 2015 r.

W opinii przełożonych była pracownikiem bardzo zaangażowanym, kompetentnym i sumiennym. Wzorowo wywiązywała się ze swoich obowiązków. Była filarem i głównym konsultantem przy wdrażaniu w Bibliotece Instytutu Telekomunikacji, Teleinformatyki i Akustyki systemu bibliotecznego Aleph. W ramach programu wymiany międzynarodowej Erasmus odbyła staż w Bibliotece Uniwersytetu Karola III w Madrycie. W ciągu dziewięciu lat pracy zawodowej na Politechnice opublikowała trzy artykuły, a z czterema referatami poświęconymi funkcjom i zadaniom nowoczesnej biblioteki, nowym kanałom komunikacji z użytkownikami i doświadczeniom ze staży w zagranicznych bibliotekach wystąpiła na konferencjach naukowych.

W marcu 2009 r. Maria wyszła za mąż za Pawła Popławskiego. W styczniu 2016 r. przyszedł na świat ich syn Antoni.

W pamięci współpracowników pozostanie jako osoba kompetentna, zawsze życzliwa czytelnikom, skromna, odpowiedzialna i obowiązkowa.

Maria Kaczmarek-Popławska zmarła niespodziewanie 22 grudnia 2017 r. Została pochowana 29 grudnia 2017 r. na cmentarzu komunalnym przy ul. Wileńskiej w Oleśnicy.

MAREK DUBIŃSKI
EMILIA CZERNIEJEWSKA

■ POSIEDZENIE ZG SBP

26 października 2021 r. na platformie ZOOM odbyło się posiedzenie ZG SBP. Spotkanie porównała dr Barbara Budyńska, p.o. Przewodniczącej SBP. Głównym tematem były przygotowania do Krajowego Zjazdu Delegatów SBP. W związku z licznymi pytaniami i wątpliwościami zgłaszanymi przez przewodniczących okręgów SBP podczas spotkania w dniu 7 września br. dotyczącymi organizacji wyborów w kołach w aktualnej sytuacji prawnej (Uchwała ZG SBP nr 1/2021 w sprawie przedłużenia kadencji i przesunięcia organizacji KZD do czasu odwołania pandemii), ZG SBP zwrócił się do kancelarii prawnej z prośbą o opinię. Zdaniem prawnika wydłużenie kadencji, „mimo kategorię brzmienia przepisu, jest jednak fakultatywne i ma na celu umożliwienie braku działania a nie jego nakazanie”. Wobec powyższego koła mogą w obecnej sytuacji organizować walne zebrania i wybierać delegatów na Oddziałowe Zjazdy Delegatów. Wybory, które odbyły się we wcześniejszym terminie również pozostają ważne i wiążące. Biorąc pod uwagę opinię prawną, ZG podjął uchwałę zwołującą Krajowy Zjazd Delegatów w dniach 3-4 czerwca 2022 r. w Warszawie. Podczas spotkania poruszono także temat portalu sbp.pl. W związku z uchwałą Prezydium ZG SBP 2/2021 w sprawie wydatkowania środków pozyskanych przez ZG SBP ze składek członkowskich na rozwój ogólnopolskiego portalu sbp.pl, podjęto decyzję o rozpoczęciu prac nad nowym portalem sbp.pl. Powołano Zespół, którego zadaniem będzie opracowanie koncepcji oraz współpraca z firmą wdrażającą projekt. W skład Zespołu weszli: Marzena Przybysz (ZG SBP), Zbigniew Gruszka (ZG SBP), Joanna Filimonow (Biuro ZG SBP), Łukasz Szymański (MiPBP w Kolbuszowej), Renata Małesa (UMCS w Lublinie). Spotkanie członków ZG SBP było również okazją do omówienia najważniejszych działań realizowanych w ostatnim czasie: konferencji, szkoleń oraz przygotowań do KZD w tym prac online komisji SBP: ds. Statutu SBP, ds. Strategii i programu działania, ds. Wnioseków i postulatów; spotkanie członków Komisji ds. Statutu SBP w Olsztynie (06-08.10.2021), jak również opracowanie wyników ankiety na temat SBP, przekazanie do struktur SBP Raportu z ba-

dań, prezentacji wyników badań (oceny, opinii i cechy społeczno-demograficzne członków SBP z bibliotek naukowych) podczas Konferencji Dyrektorów Bibliotek Akademickich Szkół Polskich 24 października przez dyrektora Biura ZG SBP Aldonę Zawalkiewicz. Omówiono również przygotowania do udziału w Szczycie Cyfrowym ONZ w Katowicach (6-10.12.2021).

■ ZAKOŃCZENIE PRAC NAD KODEKSEM RODO DLA BIBLIOTEK

SBP oraz redaktorzy opracowania „RODO dla bibliotek. Kodeks postępowania wspierający we właściwym stosowaniu RODO” podjęli decyzję o zamknięciu projektu bez dalszego ubiegania się o jego zatwierdzenie przez Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych. 29 września 2021 r. SBP, które przedłożyło projekt kodeksu Prezesowi UODO otrzymało odpowiedź, w której przedstawiciel organu nadzorczego przedstawił swoje uwagi do opracowania. W przedmiotowych uwagach zostały przywołane kwestie formalno-proceduralne i przedstawiono wizję kodeksów postępowania zatwierdzanych w przyszłości przez organ nadzorczy. Wizja ta odbiega od przyjętych przez SBP, redaktorów, autorów i podmioty współpracujące, założeń tego projektu. Prezes UODO oczekuje syntetycznego opracowania, które nie będzie miało charakteru podręcznika/poradnika, a w swojej formie i treści będzie bardziej przypominało akty normatywne, z przejrzystą i zawierającą numery strukturą. W piśmie wskazano m.in., iż „Kodeks nie jest miejscem na rozważania teoretyczne i przedstawianie różnych możliwości interpretacyjnych przepisów z zakresu ochrony danych osobowych i tym różni się od podręcznika”. SBP i redaktorzy opracowania rezygnują z dostosowania już udostępnionej wersji „kodeksu”, w celu dalszego dążenia do jego zatwierdzenia. Intencją nadrzędną było dostarczenie kadry zarządzającej i pracownikom bibliotek wartościowego opracowania właśnie w formie podręcznika, na podstawie ich bogatych doświadczeń współpracy z licznymi bibliotekami i innymi instytucjami kultury. (http://www.sbp.pl/repository/Poradnik_Rodo.pdf)

MARZENA PRZYBYSZ

Informacje dotyczące działalności Stowarzyszenia dostępne są także na <http://www.sbp.pl/sbp/dzialalnosc>

■ O WYSTAWIE „MARCIN ŚMIGLECKI (1563-1618) I JEGO DZIEŁO”

W dniach 1-30 września 2021 r. w gmachu głównym Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy była eksponowana wystawa przybliżająca czytelnikom osobę, działalność i dorobek Marcina Śmigleckiego SJ, ur. 11 XI 1563 r. we Lwowie (lub w wielkopolskim Śmiglu, skąd pochodziła jego rodzina), zm. 26 VII 1618 r. w Kaliszu. Trudno powiedzieć, że był on postacią barwną, z pewnością można jednak stwierdzić, że zasłużył na uwagę. Był wybitnym logikiem i teologiem polskim z okresu „drugiej scholastyki”, związanym z Akademią Wileńską i szeregiem jezuickich kolegów na terenie Rzeczypospolitej. Zanim rozpoczął karierę naukową i zakonną, jego zdolności dostrzegł kanclerz Jan Zamoyski, który chcąc zapewnić dobrze przygotowaną kadrę profesorską dla przyszłej Akademii w Zamościu pokrył koszty jego studiów, a także

jego brata Mikołaja, w Rzymie. Marcin wstąpił tam jednak do zakonu jezuitów, wywołując niezadowolenie Zamoyskiego, który tym samym tracił dobrze zapowiadającego się teologa.

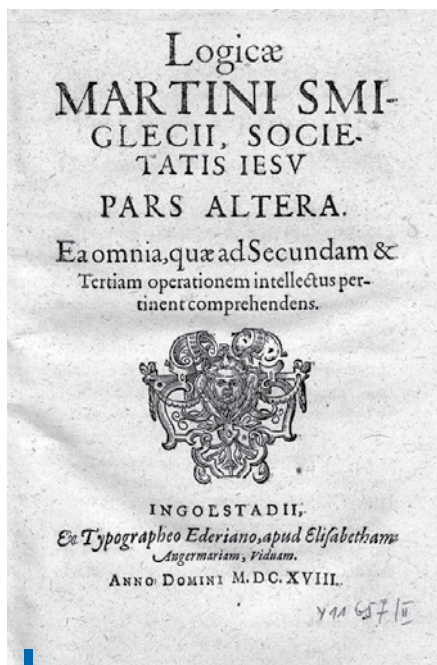
Pragnąc w jakiś sposób odwdziżyć się po latach swemu darczyńcy, opatrzył dzieło swego życia, a mianowicie *Logica [...]. Selectis disputationibus et quaestionibus illustrata [...]. Listem dedykacyjnym* (z datą 15 VIII 1616 r.) skierowanym do syna kanclerza – Tomasza Zamoyskiego a zawierającym wyrazy wdzięczności dla Jana Zamoyskiego, który już w owym czasie nie żył. Dwutomowe dzieło zostało pierwotnie opublikowane w bawarskim Ingolstadt (1618), a potem trzykrotnie w Oksfordzie (1634, 1638 i 1658). Według relacji historycznych dzieło cieszyło się dużą popularnością w krajach zachodnich Europy i przez dziesiątki lat było tam używane w kształceniu uniwersyteckim.

W polskich bibliotekach zachowało się kilkadziesiąt jego egzemplarzy, nie zawsze kompletnych, głównie *editio princeps*, co wydaje się potwierdzać spore oddziaływanie tego dzieła również na obszarze Rzeczypospolitej. Dobrze zachowany egzemplarz części drugiej tego wydania posiada również Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy.

Poza opracowaniem pomnikowego dzieła, M. Śmiglecki stał się nadto sprawnym organizatorem nauczania w krajowych kolegiach jezuickich. Najbardziej aktywne okazał się w polemikach teologicznych z arianami. Efektem tego był szereg druków z dziedziny teologii, wielokrotnie wydawanych zarówno w języku łacińskim, jak i polskim. W swych publikacjach podejmował także problematykę moralną. Na uwagę zasługuje zwłaszcza wkraczający w obszar ekonomii traktat *O lichwie*, wydawany w różnych wersjach od 1596 do 1753 r. Nasza biblioteka posiada cztery jego egzemplarze, pochodzące z krakowskiej drukarni Andrzeja Piotrkowczyka z roku 1613 (2 egz.), z 1619 (1 egz.) i z 1640 (1 egz.). Ponadto w Dziale Starych Druków znajduje się jeszcze dziewięć innych prac.

W bogatej karierze, M. Śmiglecki miał też związki z mazowieckim Pułtuskiem. Tu bowiem, wraz z bratem Mikołajem, rozpoczął studia w jezuickim kolegium w 1579 r. Później zaś był tu w latach 1600-1602 rektorem i zorganizował kurs filozofii dla świeckich.

TOMASZ PAWLIKOWSKI



Logicae Martini Smigleccii [...]. Pars Altera, Ingolstadt 1618 (strona tytułowa części drugiej). Oryginał posiada Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego, Oddział Starych Druków. Obiekt udostępniła Biblioteka Cyfrowa Uniwersytetu Wrocławskiego (Domena publiczna).

POSTAKTUALIA

Po okresie pandemii oraz silnej izolacji indywidualnej życie publiczne i zawodowe, zwłaszcza biblioteczne, trzeba będzie zorganizować i poukładać na nowo. Jak tego dokonać, mamy wyobrażenie stosunkowo mętne. Prawdopodobnie każdy jest zdania, że najlepiej byłoby odtworzyć minione okoliczności w stopniu możliwie intensywnym, ale nowa sytuacja może to utrudnić, a nawet wykluczyć. Przynajmniej częściowo. I w sumie im prędzej przystaniemy na te odmienności, tym zapewne lepiej. Byle nie do końca.

Z dużym niepokojem obserwuję, jak łatwo godzimy się na rozstanie z piśmiennictwem, które służyło nam przez setki lat: nie krócej niż jabłka bądź pomidory. Teraz digitalia również okazują się skuteczne w rozpowszechnianiu treści – ale dokładniej e-treści – więc jednak zależy jakich oraz do czego służących. No i tego na razie nikt do końca nie rozstrzygnął. W każdym razie to już tak uniwersalnie nie biega.

Dopóki więc nic nie jest do końca i jednoznacznie przesądzone, zachowajmy szacunek dla dokonani piśmiennictwa. No bo jak nie my, to kto? Tym bardziej, że komunikacja przez druk oraz e-komunikacja doskonale mogą wzajemnie współistnieć i nie muszą sobie przeszkadzać.

Tymczasem w skali globalnej sztuka słowa pisanego zaczyna przymierać. Bezpowrotnie! Straty są rozległe. Te głębsze, kiedy w treść czytanej książki można zanurkować i to ucieka na rzecz ślizgania się po ekranie. Oraz te drobniejsze: książki można dotknąć, ustawić na półce, a na targi książki można wybrać się z psem. Nie trzeba tego wszystkiego kasować, bez stosownej weryfikacji. Bo to jest także kasacja bibliotek.

Procesy czytania treści z druku na papierze są inne, niż odbioru sensów ze szklanego ekranu. A w ogóle istnieje potrzeba podtrzymania komunikacyjnego bogactwa poprzez różnorodność form komunikacji. No i biblioteki mogą się do tego przyczynić. Ale dopóki istnieją i funkcjonują ze zróżnicowaną ofertą. Otóż nie jest tak, że ona utrzyma się samoczynnie.

JACEK WOJCIECHOWSKI

BIBLIOTEKARZ

Czasopismo wydawane przez
Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
we współpracy z Biblioteką Publiczną
m.st. Warszawy – Biblioteką Główną
Województwa Mazowieckiego

Rada Redakcyjna:

Zdzisław GĘBOŁYŚ (przewodniczący),
Sylvia BŁASZCZYK, Stanisław CZAJKA,
Małgorzata JEZIEŃSKA, Mirosława MAJEWSKA,
Bożena WINIARSKA

Redaktor naczelna:

Elżbieta STEFAŃCZYK
(tel. 600-433-877; e-mail: e.stefanczyk@sbp.pl,
e.stefanczyk@onet.pl)

Zastępca redaktora naczelnego:

Barbara BUDYŃSKA
(tel. 507-622-572; e-mail: b.budynska@sbp.pl)

Sekretarz redakcji:

Marzena PRZYBYSZ
(tel. 697-790-802; e-mail: m.przybysz@sbp.pl)

Redaktor techniczny:

Elżbieta MATUSIAK

Opracowanie graficzne i łamanie:

Ewa MAJEWSKA

Tłum. na jęz. angielski:

Małgorzata WALESZKO

Projekt graficzny:

Tomasz KASPERCZYK

„Bibliotekarz” – www.czasopisma.sbp.pl/bibliotekarz

Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania
redakcyjnego i skracania tekstów.



Wydawnictwo Naukowe
i Edukacyjne Stowarzyszenia
Bibliotekarzy Polskich
00-335 Warszawa,
ul. Konopczyńskiego 5/7,
tel. 22 827-52-96
www.sbp.pl

Marta LACH – Z-ca Dyrektora Biura ZG SBP
ds. wydawnictw
tel. 22 827 08 47, e-mail: m.lach@sbp.pl

Konto SBP: Credit Agricole Bank Polska S.A.
46 1940 1076 3122 4176 0000 0000

Druk i oprawa: KRM Druk Sp. z o.o., Sp.k.
www.krmdruk.com

ISSN 0208-4333. Indeks 352624

WARUNKI PRENUMERATY „BIBLIOTEKARZA”

„Bibliotekarz” dostępny jest w prenumeracie
i w bezpośredniej sprzedaży w Biurze ZG SBP. Koszt
prenumeraty rocznej w 2022 r. to **210 zł**. Zamówienia
na czasopismo można składać w ciągu całego roku,
od dowolnego numeru pisma:

- za pośrednictwem e-sklepu SBP, pod adresem
www.sbp.pl/prenumerata,
- e-mailem na adres: sprzedaz@sbp.pl,
- listownie na adres: Dział Sprzedaży SBP. Bu-
dynek F, al. Niepodległości 213, 02-086 War-
szawa.


Przy zamówieniu większej liczby egzemplarzy
proponujemy następujące rabaty:

- 2-9 egzemplarzy – 20%,
- 10 i więcej egzemplarzy – 30%.

„Bibliotekarz” jest dostępny online w Archiwum
Cyfrowym SBP pod adresem www.ac.sbp.pl

WAŻNE DLA AUTORÓW PUBLIKUJĄCYCH W „BIBLIOTEKARZU”

1. Przesyłanie tekstów w plikach w programie
Word w formatach DOC lub RTF (od-
stęp 1,5 między wierszami), wykresy i tabele
w programie excel, a zdjęcia w formacie JPG
w rozdzielczości 300 dpi na adres Wydawnic-
two Naukowe i Edukacyjne SBP ([wydawnic-
two@sbp.pl](mailto:wydawnic-
two@sbp.pl)) lub bezpośrednio do redaktora
naczelnego na adres: e.stefanczyk@sbp.pl.
Teksty i fotografie powinny być podpisane.
2. Stopień lub tytuł naukowy oraz miejsce pracy
i pełniona funkcja do umieszczenia w notce
o autorze.
3. Oświadczenie Autora o wyrażeniu zgody na
bezpłatne publikowanie danego tekstu w in-
ternecie w związku z digitalizacją „Bibliote-
karza”.



*Pięknych Świąt Bożego Narodzenia.
Niech ten czas będzie pełny
ciepła i radości, a nadchodzący
Nowy 2022 Rok pomyślny
życzy Redakcja „Bibliotekarza”*

NOWOŚCI

WYDAWNICTWA NAUKOWEGO I EDUKACYJNEGO STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

